



Wyciągnij rękę do
ubogiego

2020

Prezentacja

„Wyciągnij rękę do ubogiego”. To zdanie z Księgi *Syracha* w tym roku posłużyło Papieżowi Franciszkowi, aby rzucić światło na wielką historię ubóstwa, które obejmuje całe narody. Pandemia, której doświadcza świat, ujawniła biedę, o której wielu zapomniało: *kruchość*. Ubogi z definicji jest kruchy, ponieważ brakuje mu tego, co konieczne, a jego istnienie zależy od hojności i solidarności innych. Choć może się to wydawać paradoksalne, Covid pozwolił nam odkryć, że wszyscy jesteśmy słabi i zależni od innych. Nikt nie jest wykluczony z tej kondycji. Wielcy ziemi, możni świata i człowiek z ulicy są na tym samym poziomie. Maski na twarz może być pierwszą obroną, ale wirus wkrada się niezależnie od twoich dobrych intencji. Nie można ocalić się samemu, ale tylko razem. Obrazy, które wciąż pozostają w naszych oczach, ukazują hojność tak wielu ludzi, którzy naprawdę poświęcili swoje życie, aby pomóc potrzebującym. Ktoś nawet poczuł się w obowiązku nazwać ich „bohaterami”, ponieważ nie jesteśmy już przyzwyczajeni do gestów życia codziennego, w których zaangażowanie i hojność powinny być na porządku dziennym i towarzyszyć wszystkim.

Ręka nigdy nie może być wyciągnięta tylko w jedną stronę. Kto ją wyciąga, musi mieć pewność, że dosięgnie ją inna ręka. Pomoc jest wzajemna. Nie należy też rozróżniać, kto pierwszy wyciągnie rękę. Wszyscy mają potrzeby i wszyscy coś otrzymują: kto ją wyciąga, powinien liczyć na solidarność, a kto pomaga, musi wiedzieć, na ile jest odpowiedzialny. Słabość i kruchość mają różne oblicza, ale w każdym zawarte jest oblicze Jezusa Chrystusa, które wymaga rozpoznania. Nie można odwracać wzroku gdzie indziej, byłaby to przede wszystkim zdrada samych siebie, ponieważ stajemy się jeszcze słabsi. Zamknięci w sobie szukamy mechanizmów obronnych, których nikt nie może zagwarantować, ponieważ istnieją one tylko w uznaniu znaczenia drugiego. Osobistą kruchość przezwycięża się dzięki sile wspólnoty.

Dlatego w tym roku *Światowy Dzień Ubogich* wkracza bardziej bezpośrednio do każdego z naszych domów. Świadomość kruchości doświadczonej w miesiącach zamknięcia, pozwala na nowo odkryć potrzebę tych, którzy na co dzień żyją obok nas i noszą na swym ciele na trwałe odcisnięte to, co przeżywaliśmy zaledwie kilka dni. Nie można zapomnieć. W tym sensie *Orędzie* Papieża Franciszka bardzo pomaga, ponieważ wysuwa na pierwszy plan konkret gestów, które wzbogaciły ubóstwo tamtych chwil. „Wyciągnięta ręka lekarza, który przejmuje się każdym pacjentem, starając się znaleźć właściwe lekarstwo. Wyciągnięta ręka pielęgniarki i pielęgniarza, którzy nie patrząc na godziny pracy, zostają, aby troszczyć się o chorych. Wyciągnięta ręka tych, którzy pracują w administracji i organizują środki, aby ocalić jak najwięcej ludzkich istnień. Wyciągnięta ręka aptekarza, realizującego tak wiele próśb, wystawiając się jednocześnie na ryzykowny kontakt z ludźmi. Wyciągnięta ręka kapłana, który błogosławi ze ściśniętym sercem. Wyciągnięta ręka wolontariusza, który pomaga tym, którzy żyją na ulicy, ale też i tym, którzy mają dach nad głową, ale nie mają co jeść. Wyciągnięta ręka kobiet i mężczyzn, którzy pracują, aby zapewnić konieczne usługi i bezpieczeństwo. I jeszcze wiele innych

wyciągniętych rąk, które moglibyśmy tu wyliczać, aż do skomponowania litanii dobrych dzieł. Wszystkie te ręce rzuciły wyzwanie zarazie oraz strachowi, aby dać wsparcie i pociechę.”(n. 6).

Oznakom wielkiego człowieczeństwa i odpowiedzialności papież Franciszek przeciwstawia obraz tych, którzy nadal „trzymają ręce w kieszeni i nie pozwalają sobie na współczucie spowodowane widokiem ubóstwa, do którego często przyczyniają się także i oni.” (n. 9). Lista przykładów, na szczęście krótsza, świadcząca o tym, że dobro jest zawsze dużo większe niż chciwość nielicznych, opisuje sceny z życia codziennego: „Są bowiem ręce wyciągnięte, aby pisać szybko na klawiaturze komputera i przesuwać sumy pieniędzy z jednej strony świata na drugą, dekretując bogactwo wąskich grup oligarchów i biedę mas, a nawet upadek całych narodów. Są ręce wyciągnięte do zagarniania pieniędzy poprzez sprzedaż broni, której inne ręce, również te dziecięce, użyją do siania śmierci i ubóstwa. Są wyciągnięte ręce, które w cieniu wymieniają dawki śmierci, aby wzbogacić się i żyć w luksusie oraz ulotnym nieuporządkowaniu. Są też ręce wyciągnięte, które w ukryciu wymieniają nielegalne przysługi, aby zarobić łatwo dzięki korupcji. Są także wyciągnięte ręce tych, którzy z poważną twarzą hipokrytów uchwalają prawa, których sami nie przestrzegają.”(n. 9). Ostre słowa, ale niestety prawdziwe, które pokazują, jak bardzo brak jest społecznej odpowiedzialności w dzisiejszym świecie, czego konsekwencją są skrajne obszary ubóstwa, które dramatycznie rosną.

„Wyciągnięta ręka” jest zaproszeniem do podjęcia odpowiedzialności, aby ofiarować swój wkład. Widać to w gestach codziennego życia, które mogą złagodzić los tych, którzy żyją w dyskomforcie i w braku poczucia godności dzieci Bożych. Papież Franciszek nie boi się utożsamiać te osoby z prawdziwymi świętymi, „tymi z sąsiedztwa”, którzy z prostotą, bez hałasu i rozgłosu dają autentyczne świadectwo miłości chrześcijańskiej. Ogromna obecność tak wielu twarzy ubogich wymaga, aby chrześcijanie zawsze byli na pierwszej linii i odczuwali potrzebę zrozumienia, że brakuje im czegoś istotnego w chwili, gdy pojawia się przed nimi ubogi. „Nie możemy czuć się „w porządku”, kiedy członek naszej rodziny ludzkiej jest zepchnięty na tyły i staje się cieniem.” (nr 4), pisze papież Franciszek w swoim *Oređziu*. To tak, jakby zaprosił nas, abyśmy uczynili swoim „niespokojne serce” św. Augustyna. Pozostać niespokojni, dopóki nie odkryje się Boga wyrytego na obliczu ubogiego.

Ubóstwo pandemii umożliwiło ponowne odkrycie potrzeby modlitwy. To nie jest mało. Najprawdopodobniej ta potrzeba jest wynikiem podwójnej emocji. Z jednej strony strach, który ogarnia nasze dni, ponieważ, jak już wspomniano, czujemy się słabymi i kruchymi. Z drugiej strony świadomość, że istnieje siła, która wykracza poza nas, która panuje nad światem i nadal utrzymuje go przy życiu w swoim miłosierdziu. Oprócz emocji, które często są ulotne, należy wytrwale zachowywać potrzebę modlitwy. Ona nie tylko pozwala nam wnieść nasze umysły i serca ku Bogu, ale zobowiązuje nas do patrzenia na oblicze naszych braci. Spogląda się na Boga, prosząc Go, aby wejrzał na nas i naszych braci. Modlitwa jest słuchaniem głosu Boga, który przemawia w ciszy i dociera do serca każdej osoby, która staje przed Nim, aby przede wszystkim oddać Mu cześć i chwałę. Jednak właśnie w słuchaniu w relacji z Bogiem modlitwa staje

się przedstawieniem tego, czego człowiek potrzebuje. W tej przestrzeni można odkryć bliskość Boga, który nigdy nie zostawia nas samymi. Czas modlitwy przekształca się w oczekiwanie, nadzieję i posłuszeństwo Jego słowu. Krótko mówiąc, rozumiemy, co jest naprawdę istotne, co naprawdę warte jest radości życia, pomimo obecności próby.

Stąd Światowy Dzień Ubogich nie zatrzymuje się na sporadycznym geście hojności, ale po raz kolejny staje się tłumaczem, aby wejść z większą siłą we wnętrze każdego człowieka. Solidarność poszerza i staje się prawdziwą miłością, ponieważ porusza ją modlitwa, która umie zrozumieć głębokie potrzeby brata, który żyje ze mną w świetle Bożej obecności.

✠ Rino Fisichella

*Prezydent Papieskiej Rady
ds Krzewienia Nowej Ewangelizacji*

Oroędzie Ojca Świętego Na IV Światowy Dzień Ubogich

“Wyciągnij rękę do ubogiego” (Syr 7, 32)

“Wyciągnij rękę do ubogiego” (Syr 7, 32). Starożytna mądrość postawiła przed nami te słowa jako uświęcony kodeks do wprowadzania w życie. Brzmia one dziś z całą swoją znaczeniową mocą, pomagając nam skoncentrować wzrok na tym, co istotne i przekroczyć barierę obojętności. Ubóstwo ma różne twarze, które domagają się uwagi pod jednym, szczególnym względem: w każdej z nich możemy spotkać Pana Jezusa, który objawił nam, że jest obecny w swoich najmniejszych braciach (por. *Mt 25, 40*).

1. Weźmy do rąk Księgę Syracydesa ze Starego Testamentu. Znajdujemy tu słowa jednego z mistrzów mądrości, który żył prawie dwieście lat przed przyjściem Chrystusa. Poszukiwał on mądrości, która czyni ludzi lepszymi i zdolniejszymi do dogłębnej obserwacji wydarzeń życiowych. Czynił to w chwilach ciężkich prób, przez które przechodził lud Izraela, w czasie bólu, żałoby oraz biedy z powodu obcej dominacji. Będąc człowiekiem wielkiej wiary, zakorzenionym w tradycji przodków, Syracydes pomyślał najpierw o tym, by zwrócić się do Boga i poprosić Go o dar mądrości. A Pan nie pozbawił go tej pomocy.

Już od pierwszych stron Księgi, Syracydes przedstawia rady dotyczące wielu konkretnych sytuacji życiowych, a wśród nich ubóstwa. Nalega on, aby w niebezpieczeństwie pokładać ufność w Bogu: „Zachowaj spokój serca i bądź cierpliwy, a nie trać równowagi w czasie utrapienia! Przyłgnij do Niego, a nie odstępuj, abyś był wywyższony w twoim dniu ostatnim. Przyjmij wszystko, co przyjdzie na ciebie, a w zmiennych losach utrapienia bądź wytrzymały! Bo w ogniu doświadcza się złoto, a ludzi miłych Bogu - w piecu poniżenia. Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj! Którzy boicie się Pana, oczekujcie Jego zmiłowania, nie zbaczajcie z drogi, abyście nie upadli” (Syr 2, 2-7).

2. Strona po stronie odkrywamy cenny zbiór rad odnośnie do sposobu postępowania w świetle intymnej relacji z Bogiem Stworzycielem, który kocha swoje stworzenie, jest sprawiedliwy i opatrnościowy dla swoich synów. Ciągłe odnoszenie się do Boga nie odwraca jednak wzroku od konkretnego człowieka, przeciwnie, te dwie rzeczy są ze sobą ściśle połączone.

Ukazuje to jasno fragment, z którego zaczerpnięty jest tytuł niniejszego Oroędzia (zob. *Syr 7, 29-36*). Modlitwa do Boga i solidarność z ubogimi i cierpiącymi są nierozłączne. Aby sprawować kult Panu przyjemny, konieczne jest, żeby rozpoznać w każdej osobie, również w tej najbardziej potrzebującej i odrzuconej, obraz Boga, który w niej jest odcisnięty. Dzięki temu otrzymujemy dar błogosławieństwa Bożego, który jest przyciągnięty szczodrością okazywaną

potrzebującemu. Z tego też powodu czas poświęcany na modlitwę, nie może nigdy stać się wymówką dla zaniedbania bliźniego w trudnościach. Wręcz przeciwnie: błogosławieństwo Pana spływa na nas, a nasza modlitwa osiąga swój cel wtedy, gdy towarzyszy im służba ubogim.

3. Jakże aktualne jest to starotestamentalne nauczanie również dla nas! Słowo Boga przekracza czas, przestrzeń, religie i kultury. Szczodrość, która wspiera słabego, pociesza uciśnionego, łagodzi cierpienia i przywraca godność temu, kto został jej pozbawiony, jest warunkiem życia w pełni ludzkiego. Poświęcenie naszej uwagi ubogim oraz ich wielorakim potrzebom, nie może być uwarunkowane posiadanym czasem lub prywatnymi zainteresowaniami, ani bezdusznymi projektami pastoralnymi czy społecznymi. Siły, która jest w łasce Boga, nie można zdławić tendencją narcystyczną, która zawsze stawia nas samych na pierwszym miejscu.

Trudno jest utrzymać wzrok na ubogim, ale jest to konieczne, aby obrać w naszym życiu osobistym i społecznym słuszny kierunek. Nie chodzi tu o wielomówstwo, ale przede wszystkim o konkretne zaangażowanie życia poruszonego przez miłość Boga. Co roku, podczas Światowego Dnia Ubogich, powracam do tej fundamentalnej dla życia Kościoła rzeczywistości, ponieważ ubodzy są i zawsze będą z nami (por. *J 12, 8*), aby pomóc nam przyjąć towarzystwo Chrystusa w codzienności.

4. Zawsze spotkanie osoby ubogiej jest dla nas wyzwaniem i pytaniem. Co możemy zrobić, aby wyeliminować lub przynajmniej zmniejszyć jej marginalizację i cierpienie? Jak możemy pomóc jej w ubóstwie duchowym? Wspólnota chrześcijańska jest wezwana do zaangażowania się w to doświadczenie dzielenia się, mając świadomość tego, że nie może ona delegować tego zadania innym. Aby być wsparciem dla ubogich, fundamentalną rzeczą jest osobiste życie ubóstwem ewangelicznym. Nie możemy czuć się „w porządku”, kiedy członek naszej rodziny ludzkiej jest zepchnięty na tyły i staje się cieniem. Krzyk milczenia wielu ubogich musi docierać do Ludu Bożego będącego zawsze i wszędzie w gotowości, by dać im głos, aby solidaryzować się z nimi i bronić ich przed hipokryzją oraz wieloma obietnicami bez pokrycia, a także by zaprosić ich do udziału w życiu wspólnoty.

Prawdą jest, że Kościół nie ma do zaproponowania rozwiązań kompleksowych, ale oferuje, z łaską Pana, swoje świadectwo oraz gesty współdziałania. Ponadto, Kościół czuje się w obowiązku wskazywać na potrzeby tych, którzy nie mają tego, co jest konieczne do życia. Przypominanie wszystkim o wielkiej wartości dobra wspólnego jest życiowym zobowiązaniem ludu chrześcijańskiego, które realizuje się w próbie ocalenia od zapomnienia tych wszystkich, których człowieczeństwo jest naruszone w ich podstawowych potrzebach.

5. Wyciąganie ręki pozwala odkryć przede wszystkim temu, który to robi, że istnieje w nas zdolność do wykonywania gestów, które nadają życiu sens. Ileż wyciągniętych rąk widzimy codziennie! Niestety, coraz częściej zdarza się, że

pośpiech wciąga nas w wir obojętności do takiego stopnia, że nie potrafimy docenić ogromu dobra, które codziennie dokonuje się w ciszy i z wielką szczodrością. Zdarza się, iż dopiero wtedy, gdy dzieją się rzeczy wywracające kurs naszego życia, nasze oczy stają się zdolne do zobaczenia dobroci „świętych z sąsiedztwa”, którzy „żyją blisko nas i są odblaskiem obecności Boga” (Adhort. apost. *Gaudete et esultate*, 7), ale o których nikt nie mówi. Złe wiadomości są obficie obecne na stronach gazet, w internecie, na ekranach telewizorów, do tego stopnia, że wydaje się, iż zło króluje niezwyciężone. Tak jednak nie jest. Z pewnością nie brakuje złości i przemocy, nadużywania władzy oraz korupcji, ale życie jest utkane przede wszystkim aktami szacunku i szczodrości, które nie tylko równoważą zło, ale popychają do wzniesienia się ponad i do bycia pełnymi nadziei.

6. Wyciągnięcie ręki jest znakiem: to znak, który natychmiast przywołuje do bliskości, solidarności i miłości. W ostatnich miesiącach, w których cały świat był jakby przytłoczony przez wirusa przynoszącego ból i śmierć, zniechęcenie oraz zagubienie, ileż wyciągniętych rąk mogliśmy widzieć! Wyciągnięta ręka lekarza, który przejmuje się każdym pacjentem, starając się znaleźć właściwe lekarstwo. Wyciągnięta ręka pielęgniarki i pielęgniarza, którzy nie patrząc na godziny pracy, zostają, aby troszczyć się o chorych. Wyciągnięta ręka tych, którzy pracują w administracji i organizują środki, aby ocalić jak najwięcej ludzkich istnień. Wyciągnięta ręka aptekarza, realizującego tak wiele próśb, wystawiając się jednocześnie na ryzykowny kontakt z ludźmi. Wyciągnięta ręka kapłana, który błogosławi ze ściśniętym sercem. Wyciągnięta ręka wolontariusza, który pomaga tym, którzy żyją na ulicy, ale też i tym, którzy mają dach nad głową, ale nie mają co jeść. Wyciągnięta ręka kobiet i mężczyzn, którzy pracują, aby zapewnić konieczne usługi i bezpieczeństwo. I jeszcze wiele innych wyciągniętych rąk, które moglibyśmy tu wyliczać, aż do skomponowania litanii dobrych dzieł. Wszystkie te ręce rzuciły wyzwanie zarazie oraz strachowi, aby dać wsparcie i pociechę.

7. Ta pandemia nadeszła nagle i zastała nas nieprzygotowanych, pozostawiając wielkie poczucie dezorientacji i niemocy. Wyciągnięta ręka w stronę ubogiego nie pojawiła się jednak znikąd i niespodziewanie. Ten gest zaświadcza raczej o tym, iż przygotowujemy się do rozpoznania ubogiego i do wsparcia go wtedy, gdy zacznie potrzebować pomocy. Nie improwizuje się narzędzi miłosierdzia. Konieczny jest codzienny trening, który rozpoczyna się od świadomości tego, jak bardzo my sami, jako pierwsi, potrzebujemy wyciągniętej ręki w naszą stronę.

Ta chwila, którą teraz przeżywamy, podała w wątpliwość wiele pewników. Czujemy się biedniejsi i słabsi, ponieważ doświadczyliśmy poczucia granic własnych możliwości oraz ograniczenia wolności. Utrata pracy, czułości naszych bliskich, jak również brak zwyczajnych relacji międzysobowych, otwarły nagle horyzonty, które odzwyczailiśmy się już dostrzegać. Nasze bogactwa duchowe i materialne zostały postawione pod znakiem zapytania, i odkryliśmy strach. Zamknięci w ciszy naszych domów, odkryliśmy, jak bardzo

jest ważna prostota oraz zwrócenie oczu na to, co istotne. Dojrzeliliśmy do potrzeby nowego braterstwa, zdolnego do wzajemnej pomocy i szacunku. Teraz jest czas pomyślny, aby „odczuć, że potrzebujemy siebie nawzajem, że jesteśmy odpowiedzialni za innych i za świat, [...]”. Zbyt długo pozostawaliśmy w stanie degradacji moralnej, drwiąc z etyki, dobroci, wierności, uczciwości. [...] To zniszczenie wszelkich podstaw życia społecznego prowadzi do wzajemnej konfrontacji w imię obrony swoich interesów. Powoduje pojawienie się nowych form przemocy i okrucieństwa oraz uniemożliwia rozwój prawdziwej kultury troski o środowisko naturalne” (Enc. *Laudato si'*, 229). W końcu, ciężkie kryzysy ekonomiczne, finansowe i polityczne nie ustąpią dotąd, dopóki pozwolimy, że będzie pozostawać w letargu odpowiedzialność, którą każdy powinien odczuwać w odniesieniu do bliźniego i każdej osoby ludzkiej.

8. “Wyciągnij rękę do ubogiego” jest zatem zaproszeniem do odpowiedzialności będącej bezpośrednim zaangażowaniem tych, którzy czują, że dzielą ten sam los. To jest wezwanie do wzięcia na siebie ciężarów osób najsłabszych, jak przypomina św. Paweł: „Miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. [...] Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 5, 13-14; 6, 2). Apostoł Paweł naucza, że wolność, która została nam dana przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, jest dla każdego z nas odpowiedzialnością, by zaangażować się w służbie innym, przede wszystkim najsłabszym. Nie jest to jakaś opcjonalna zachęta, ale warunek autentyczności wiary, którą wyznajemy.

Księga Syracydesa przychodzi nam tu z pomocą: sugeruje konkretne działania na rzecz najuboższych i przywołuje również pewne sugestywne obrazy. Najpierw rozważa słabość tych, którzy są smutni: „Nie usuwaj się od płaczących” (Syr 7, 34). Czas pandemii zmusił nas do izolacji, uniemożliwiając nam nawet niesienie pociechy i przebywanie blisko naszych przyjaciół i znajomych cierpiących z powodu straty swoich bliskich. Dalej kontynuuje autor natchniony: „Nie ociążaj się z odwiedzeniem chorego człowieka” (Syr 7, 35). Doświadczaliśmy niemożliwości przebywania obok tego, kto cierpi, jednocześnie uświadomiliśmy sobie kruchość naszej egzystencji. Zatem, Słowo Boże nigdy nie daje nam spokoju i pobudza nas do dobra.

9. “Wyciągnij rękę do ubogiego” uwydatnia, przez kontrast, zachowanie tych, którzy trzymają ręce w kieszeni i nie pozwalają sobie na współczucie spowodowane widokiem ubóstwa, do którego często także i oni przyczyniają się. Obojętność i cynizm są ich chlebem powszednim. Jakaż różnica w porównaniu do szczodrych rąk, które opisaliśmy! Są bowiem ręce wyciągnięte, aby pisać szybko na klawiaturze komputera i przesuwać sumy pieniędzy z jednej strony świata na drugą, dekretując bogactwo wąskich grup oligarchów i biedę mas, a nawet upadek całych narodów. Są ręce wyciągnięte do zagarniania pieniędzy poprzez sprzedaż broni, której inne ręce, również te dziecięce, użyją do siania śmierci i ubóstwa. Są wyciągnięte ręce, które w cieniu wymieniają dawki śmierci, aby wzbogacić się i żyć w luksusie oraz ulotnym nieuporządkowaniu.

Są też ręce wyciągnięte, które w ukryciu wymieniają nielegalne przysługi, aby zarobić łatwo dzięki korupcji. Są także wyciągnięte ręce tych, którzy z poważną twarzą hipokrytów uchwalają prawa, których sami nie przestrzegają.

W tym przeglądzie ludzkich zachowań „wykluczeni nadal czekają. W celu utrzymania stylu życia wykluczającego innych albo żeby móc entuzjasmować się tym egoistycznym ideałem, rozwinęła się globalizacja obojętności. Nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się niezdolni do współczucia wobec krzyku bóleści innych, nie płaczemy już wobec dramatu innych, ani nie interesuje nas troska o nich, tak jakby odpowiedzialność za to nie dotyczyła nas” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 54). Nie możemy być zadowoleni, dopóki ręce, które sięją śmierć, nie przemienią się w narzędzia sprawiedliwości i pokoju dla całego świata.

10. „We wszystkich sprawach pamiętaj o swym kresie” (Syr 7, 36). Tym zdaniem Syracyles kończy swoją refleksję. Tekst ten pozwala na dwojaką interpretację. Po pierwsze ukazuje, że potrzebujemy zawsze mieć świadomość końca naszej egzystencji. Pamięć o wspólnym przeznaczeniu może być pomocna, aby prowadzić życie pełne uwagi poświęconej temu, kto jest uboższy i nie miał tych samych możliwości, jakie my mieliśmy. Istnieje również druga możliwość interpretacji, która uwydatnia przede wszystkim kres, cel, w stronę którego dążymy. Tenże kres naszego życia ukazuje, jak nieodzownym jest posiadanie projektu do zrealizowania w życiu oraz drogi, po której się kroczy, nie ulegając zmęczeniu. Ostatecznie kresem każdej naszej działalności nie może być nic innego, jak miłość. To jest cel, w stronę którego wyruszyliśmy i nic nie powinno nas od niego odciągnąć. Ta miłość jest współdziałaniem, oddaniem i służbą, ale zaczyna się od odkrycia, że my najpierw zostaliśmy ukochani i obudzeni do miłości. Kres ten pojawia się w momencie, w którym dziecko spotyka się z uśmiechem mamy i czuje się kochane tylko ze względu na to, że istnieje. Również uśmiech, który dzielimy z ubogim, jest źródłem miłości i pozwala żyć w radości. Ręka wyciągnięta może zawsze ubogacić się uśmiechem tego, który nie mierzy swojej obecności i pomocy, którą ofiaruje, ale cieszy się wyłącznie z życia w stylu uczniów Chrystusa.

W tej drodze codziennego spotykania się z ubogimi towarzyszy nam Matka Boga, która bardziej niż wszystkie inne jest Matką ubogich. Panna Maryja zna dobrze trudności tych, którzy są zmarginalizowani, ponieważ ona sama znalazła się w podobnej sytuacji, wydając na świat Syna Bożego w stajni. Ze względu na groźby Heroda uciekła do innego kraju wraz z Józefem, swoim mężem oraz z małym Jezusem, a sytuacja uchodźców naznaczyła na kilka lat Świętą Rodzinę. Niech modlitwa do Matki ubogich pozwoli przystąpić jej synom umiłowanym oraz tym wszystkim, którzy służą im w imię Chrystusa. A modlitwa niech przemieni wyciągniętą rękę w przytulenie, które świadczy o współuczestnictwie i o odnalezionym braterstwie.

Rzym, u Św. Jana na Lateranie, 13 czerwca 2020, we wspomnienie św. Antoniego z Padwy.

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Msza Św. z Bazyliki Watykańskiej

III Światowy Dzień Ubogich

XXXIII Niedziela zwykła, 17 listopada 2019

Dzisiaj w Ewangelii Jezus zaskakuje swych współczesnych, a także i nas. Istotnie, właśnie w chwili kiedy wychwalano wspaniałą świątynię jerozolimską, mówi, że nie pozostanie z niej „kamień na kamieniu” (Łk 21,6). Skąd te słowa skierowane do instytucji tak świętej, która była nie tylko budynkiem, ale wyjątkowym znakiem religijnym, domem dla Boga i wierzącego ludu? Po co prorokować, że niezachwiana pewność ludu Bożego upadnie? Dlaczego wreszcie Pan pozwala, by upadły niektóre pewniki, podczas gdy świat jest ich coraz bardziej pozbawiony?

Szukamy odpowiedzi w słowach Jezusa, który dzisiaj mówi nam, że *niemal* wszystko przeminie. Niemal wszystko, ale nie *wszystko*. W tę przedostatnią niedzielę okresu zwykłego wyjaśnia On, że upadną, przeminą *rzeczy przedostatnie*, ale nie ostateczne: świątynia, ale nie Bóg; królestwa i sprawy rodzaju ludzkiego, ale nie człowiek. Przemijają sprawy przedostatnie, które często wydają się ostateczne, ale nimi nie są. Są to rzeczy wspaniałe, jak nasze świątynie, i przerażające, jak trzęsienia ziemi, znaki na niebie i wojny na ziemi (por. ww. 10-11): wydają się nam wydarzeniami z pierwszej strony, ale Pan umieszcza je na drugiej. Na pierwszym miejscu pozostaje to, co nigdy nie przeminie: żywy Bóg, nieskończenie wspanialszy od wszelkiej świątyni, jaką mu wybudujemy, i człowiek, nasz bliźni, który jest wart więcej niż wszystkie informacje świata. Zatem, aby pomóc nam uchwycić to, co jest ważne w życiu, Jezus przestrzega nas przed dwoma pokusami.

Pierwszą pokusą jest *pośpiech*, natychmiast. Dla Jezusa nie wolno iść za tymi, którzy mówią, że kres nadejdzie natychmiast, że „nadszedł czas” (w. 8). Innymi słowy, nie należy naśladować tych, którzy szerzą niepokój i podsycają lęk przed innymi i przed przyszłością, bo strach paraliżuje serce i umysł. A jednak, ileż razy dajemy się zwieść pośpiechem z chęci poznania *wszystkiego i natychmiast*, świerzbienia ciekawości, najnowszej wiadomości szokującej lub skandalicznej, zwieść podejrzanym opowieściom, krzykom tych, którzy wołają głośniej i bardziej gniewnie, tych, którzy mówią „teraz albo nigdy”. Ale ten pośpiech, to *wszystko i natychmiast* nie pochodzi od Boga. Jeśli gonimy za *natychmiast*, to zapominamy o tym, co trwa *na zawsze*: to uganiamy się za obłokami, które przemijają i tracimy z oczu niebo. Pociągnięci najnowszą wrzawą nie znajdujemy już czasu dla Boga i brata, który mieszka w pobliżu. Jakże to dzisiaj prawdziwe! W manii biegania, zdobycia *wszystkiego i natychmiast* irytuje ten, kto zostaje z tyłu. I jest osądzany jako odrzucony: ileż osób starszych, nienarodzonych, niepełnosprawnych, ubogich jest uważanych za bezużyteczne. Spieszmy się, nie martwiąc się, że dystanse się pogłębiają, że chciwość nielicznych powiększa ubóstwo wielu.

Jezus, jako antidotum na pośpiech, proponuje dziś każdemu wytrwałość: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (w. 19). Wytrwałość to podążanie

naprzód każdego dnia, wpatrując się w to, co nie przemija: w Pana i bliźniego. Oto dlaczego wytrwałość jest darem Boga, dzięki któremu zachowywane są wszystkie Jego inne dary (por. ŚWIĘTY AUGUSTYN, *Dar wytrwania*, 2,4). Prośmy dla każdego z nas i dla nas jako Kościoła o trwanie w dobru, abyśmy nie tracili z oczu tego, co się liczy.

Istnieje drugie złudzenie, przed którym Jezus chce nas odwieść, gdy mówi: „Wielu przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: «Ja jestem» oraz «nadszedł czas». Nie chodźcie za nimi”(w. 8). Jest to *pokusa ego*. Chrześcijanin, tak jak nie szuka *natychmiast* lecz *zawsze*, tak też nie jest uczniem *ego*, lecz *ty*. Oznacza to, że nie podąża za syrenami swoich kaprysów, ale za wezwaniem miłości, za głosem Jezusa. A jak rozpoznaje się głos Jezusa? „Wielu przyjdzie pod *moim imieniem*”, mówi Pan, ale nie należy za nimi iść: nie wystarcza etykieta „chrześcijanin” lub „katolik”, aby być z Jezusa. Trzeba mówić tym samym językiem, co Jezus, językiem miłości, *językiem ty*. Językiem Jezusa mówi nie ten, kto rozwodzi się nad *ja*, ale kto porzuca swoje *ja*. A jednak, ileż razy, nawet czyniąc dobro, panuje *obluda ego*: czynię dobro, aby uważano mnie za dobrego; daję, ale aby z kolei otrzymywać; pomagam, ale by przyciągnąć ku sobie przyjaźń tej ważnej osoby. Tak mówi *język ego*. Z drugiej strony Słowo Boże pobudza do „miłości bez obludy!” (*Rz 12,9*), aby dawać tym, którzy nie mogą się odwdziaczyć (por. *Łk 14, 14*), aby służyć nie szukając zapłaty i wzajemności (por. *Łk 6, 35*). Możemy zatem zadać sobie pytanie: „Czy pomagam komuś, od kogo nie będę mógł otrzymać? Czy ja, chrześcijanin, mam przynajmniej jednego ubogiego za przyjaciela?”

Ubodzy są cenni w oczach Boga, ponieważ nie mówią językiem ego: nie utrzymują się samodzielnie, własnymi siłami, potrzebują ludzi, którzy wezmą ich za rękę. Przypominają nam, że w ten sposób żyje się Ewangelia, jak żebracy zwracający się do Boga. Obecność ubogich przywraca nas do atmosfery Ewangelii, gdzie błogosławionymi są ubodzy w duchu (por. *Mt 5, 3*). Zatem zamiast odczuwać poirytowanie, gdy słyszymy, jak pukają do naszych drzwi, możemy przyjąć ich wołanie o pomoc jako wezwanie do porzucenia naszego ego, aby przyjąć ich z takim samym spojrzeniem miłości, jakie ma dla nich Bóg. Jakże byłoby wspaniale, gdyby ubodzy zajmowali w naszym sercu miejsce, jakie mają w sercu Boga! Przebywając z ubogimi, służąc ubogim, uczymy się gustów Jezusa, rozumiemy, co zostaje, a co przemija.

W ten sposób powracamy do pytań początkowych. Wśród wielu rzeczy przedostatnich, które przemijają, Pan chce nam dzisiaj przypomnieć o tej ostatniej, która pozostanie na zawsze. Jest to miłość, ponieważ „Bóg jest miłością” (*I J 4,8*), a człowiek ubogi, proszący o moją miłość, prowadzi mnie prosto do Niego. Ubodzy ułatwiają nam dostęp do Nieba: to dlatego wiara ludu Bożego postrzegала ich jako *odźwiernych Nieba*. Już teraz są naszym skarbem, skarbem Kościoła. Istotnie odsłaniają nam bogactwo, które się nigdy nie starzeje, to, które łączy ziemię z Niebem i dla którego naprawdę warto żyć: miłość.

I Propozycja

Lectio Divina

„Pamiętać o ubogich”

Słowo Boże...

Jest wyluchane...

Rz 15,25-27

W tej chwili zaś wybieram się do Jerozolimy z posługą dla świętych. Macedonia i Achaja bowiem uznały za stosowne zebrać składkę na rzecz świętych w Jerozolimie. Uznały za stosowne, bo i są ich dłużnikami. Jeżeli bowiem poganie otrzymali udział w ich dobrach duchowych.

1Kor 16, 1-4

Jeśli chodzi o zbiórkę, która się odbywa na rzecz świętych, zróbcie tak, jak poleciłem Kościołom Galacji. Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe, żeby nie zarządzać zbiorów dopiero wtedy, kiedy przybędę. Kiedy zaś się zjawię, przez tych, których uznacie za godnych, pošlę dar wasz z listami do Jerozolimy. A jeśli warto będzie, żebym i ja się udał, powędrują ze mną.

2Kor 9,1-15

O postudze zaś, którą się pełni dla świętych¹, nie potrzebuję wam pisać. Znam bowiem waszą gotowość, dzięki której chlubię się wami wśród Macedończyków: «Achaja gotowa jest już od zeszłego roku». I tak wasza gorliwość pobudziła wielu do współzawodnictwa. Posłałem zaś braci, aby pod tym względem nie była daremna nasza chluba z was, abyście - jak to już powiedziałem - byli gotowi. Gdyby bowiem przybyli ze mną Macedończycy i gdyby stwierdzili, żeście nie przygotowani, zawstydzilibyśmy się my - nie chcę już mówić, że i wy - z powodu takiego stanu rzeczy. Uważałem przeto za konieczne prosić braci, aby przybyli wcześniej do was i przygotowali już przedtem obiecaną przez was darowiznę, która oby się okazała hojnością, a nie sknerstwem!

Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żalując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg. A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski, tak byście mając

wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki według tego, co jest napisane: Rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość Jego trwa na wieki. Ten zaś, który daje nasienie siewcy, i chleba dostarczy ku pokrzepieniu, i ziarno rozmnoży, i zwiększy plon waszej sprawiedliwości. Wzbogaceni we wszystko, będziecie pełni wszelkiej prostoty, która składa przez nas dziękczynienie Bogu. Posługiwanie bowiem tej sprawie społecznej nie tylko uzupełnia to, na co nie stać świętych, lecz obfituje w liczne dziękczynienia składane Bogu. Ci, którzy oddają się tej posłudze, wielbią Boga za to, żeście posłuszni w wyznawaniu Ewangelii Chrystusa, a w prostocie stanowicie jedno z nimi i ze wszystkimi. A w swych modlitwach za was okazują wam miłość z powodu przebogatej w was łaski Boga. Dzięki Bogu za Jego dar niewypowiedziany.

Ga 5,13-15

Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, bacząc, byście się wzajemnie nie zjedli.

Jest medytowane...

Temat tegorocznego Światowego Dnia Ubogich jest zaczerpnięty z napomnienia ze Starego Testamentu: „Wyciągnij rękę do ubogiego” (por. Syr 7, 32). To wezwanie przywołuje obraz wyciągniętej ręki, która chce pomóc tym, którzy potrzebują do życia tego, co najistotniejsze. Pomaganie ubogim jest podstawowym aspektem pobożności w tradycji judeochrześcijańskiej. A jednak, co ciekawe, św. Paweł, główny ewangelizator Nowego Testamentu, najwyraźniej ma niewiele do powiedzenia na temat ubogich. Ale czy tak jest naprawdę? Chcielibyśmy bardziej zastanowić się nad tym, ile uwagi św. Paweł poświęca tematowi ubogich.

Zacznijmy od podstawowego świadectwa samego Pawła. W Liście do Galatów (por. 1, 18-2, 10), kiedy św. Paweł opowiada o swoim spotkaniu z „filarami” Kościoła - jak nazywa Kefasa (Szymona Piotra), Jakuba, brata Pana i Jana - w celu obrony swego apostołskiego powołania jako „apostoła narodów”, stwierdza, że zaaprobowali oni jego działalność misyjną pod jednym warunkiem: „byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić.” (Ga 2,10). Pamiętać o ubogich! Papież Franciszek, który wielokrotnie podkreśla potrzebę pamiętania, troski o ubogich, przyznaje, że „trudno jest utrzymać wzrok na ubogim” (Orędzie, § 3). Mimo to jednak apostołowie prosili św. Pawła, aby tego się trzymał. Św. Paweł używa standardowego terminu biblijnego na określenie „biednych” (ptōchoi), co oznacza każdego, kto nie posiada podstawowych zasobów ludzkich i musi polegać na innych, aby przeżyć. W

Biblii ubóstwo nigdy nie jest pojęciem abstrakcyjnym; dotyczy ono osób lub grup, które dosłownie nie mają tego, czego potrzebują do życia. Stwierdzenie św. Pawła wymaga dalszego wyjaśnienia.

Porada „filarów” Kościoła udzielona św. Pawłowi odnośnie „ubogich” jest w rzeczywistości odniesieniem do *kościół macierzystego* w Jerozolimie. Chociaż możliwe jest, że etykieta „ubodzy” była używana jako pewien rodzaj duchowej tożsamości żydowskich chrześcijan w Jerozolimie, bardziej prawdopodobna jest inna interpretacja. W porównaniu z kościołami św. Pawła w diasporze w świecie grecko-rzymskim, które były przeważnie miejskie i raczej zamożne, chrześcijanie w Jerozolimie byli dosłownie biedni. Kościoły św. Pawła złożone były z członków szerokiego przekroju społeczeństwa, od bogatych po biednych, ze sporą liczbą rzemieślników, kupców i właścicieli ziemskich, którzy z pewnością mieli wystarczające środki do życia.

W kontekście Galatów św. Paweł wskazuje na macierzysty kościół w Jerozolimie. Dostrzega dysproporcje pomiędzy „jego” stosunkowo bogatymi kościołami obejmującymi pogan a społecznością jerozolimską. Dlatego chętnie przyjął prośbę apostołów i uczynił „zbiórkę na rzecz świętych” (1 Kor 16,1) jednym z głównych punktów swojej posługi przez około dwadzieścia lat. Gdziekolwiek św. Paweł udawał się w obrębie Morza Śródziemnego, aby ewangelizować, zapraszał swoich słuchaczy, aby włączyli się do tej zbiórki na rzecz ubogich. Wyjaśnia swoje powody Rzymianom, chwając „swoje” kościoły, które dobrowolnie przyłączyły się do jego wysiłków w zakresie zbierania funduszy:

„W tej chwili zaś wybieram się do Jerozolimy z posługą dla świętych. Macedonia i Achaja bowiem uznały za stosowne zebrać składkę na rzecz świętych w Jerozolimie. Uznały za stosowne, bo i są ich dłużnikami. Jeżeli bowiem poganie otrzymali udział w ich dobrach duchowych powinni im za to służyć pomocą doczesną”(Rz 15, 25-27).

Greckie słownictwo zawarte w tym fragmencie jest fundamentalne. Św. Paweł mówi o „pełnieniu posługi” lub „służeniu” (*diakoneō*), o urzeczywistnianiu komunii (*koinōnia*) poprzez dzielenie się zasobami z biednymi (*ptōchoi*), którzy potrzebują rzeczy materialnych (*sarkika*). Te słowa pokazują, że wyciągnięta ręka św. Pawła miała na celu zbudowanie większej wspólnoty wiary. Ale nawet ubodzy mają się czym podzielić. Św. Paweł gratuluje kościołowi w Jerozolimie dzielenia się swoimi „dobrami duchowymi” z kościołami pogan. W ten sposób św. Paweł pokazuje, że jego zbiórka jest nie tylko aktem miłosierdzia ze strony bogatszych kościołów, ale częścią wzajemnego dzielenia się wspólnymi zasobami. Kościół macierzysty zawsze był inspiracją dla wspólnot św. Pawła. One z kolei oddawały wszystko, co mogły, dla dobra materialnego tej społeczności. Dlatego słownictwo tego fragmentu obraca się wokół natury wspólnoty chrześcijańskiej (*koinōnia*, co można

również przetłumaczyć jako „komunia”). Jest to wspólnota miłości, w której wszyscy hojnie się dzielą środkami dostępnymi dla każdego.

W innym fragmencie św. Paweł wyjaśnia logikę praktyki, do której zachęcał w *swoich* kościołach, by pomagać ubogim. Opiera się ona na przykładzie Boga, który ostatecznie daje z największą hojnością. Kiedy wyciągamy ręce do ubogich, podążamy za przykładem Boga, a to prowadzi do dziękczynienia. Św. Paweł opisuje ten proces tymi słowami:

«A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki według tego, co jest napisane: „Rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość Jego trwa na wieki”. Ten zaś, który daje nasienie siewcy, i chleba dostarczy ku pokrzepieniu, i ziarno rozmnoży, i zwiększy plon waszej sprawiedliwości. Wzbogaceni we wszystko, będziecie pełni wszelkiej prostoty, która składa przez nas dziękczynienie Bogu. Posługiwanie bowiem tej sprawie społecznej nie tylko uzupełnia to, na co nie stać świętych, lecz obfituje w liczne dziękczynienia składane Bogu.» (2 Kor 9, 8-12).

Godny uwagi jest inny aspekt troski św. Pawła o biednych. Zbiórka „dla świętych” była tak ważna, że zechciał przekazać ją osobiście (por. 1 Kor 16,4; Rz 15,25-28). Chciał sam dokonać gestu przekazania! Kiedy chrześcijanie zastanawiają się nad potrzebami ubogich w jakiegokolwiek epoce, często odwołują się do tych tekstów Pisma Świętego, które szczerze i otwarcie mówią o trosce o ubogich. Dlatego szukamy w Psalmach, Ewangeliach (zwłaszcza Łukasza, zwanej „Ewangelią ubogich”), czy w literaturze mądrościowej. Rzadko myślimy o apostołe Pawle jako źródle tej nauki, ponieważ jego listy nie mają wiele do powiedzenia na ten temat. Jednak sam Ojciec Święty zwrócił uwagę na nauczanie św. Pawła, słusznie łącząc hojność wobec ubogich ze wspólnotą miłości. W swoim orędziu na czwarty Światowy Dzień Ubogich Papież Franciszek pisze:

„[Tegoroczny temat], „Wyciągnij rękę do ubogiego” jest zatem zaproszeniem do odpowiedzialności będącej bezpośrednim zaangażowaniem tych, którzy czują, że dzielą ten sam los. To jest wezwanie do wzięcia na siebie ciężarów osób najsłabszych, jak przypomina św. Paweł: „Miłością ożywni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. [...] Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.” (Ga 5, 13-14; 6, 2).” (Orędzie, §8).

Ten fragment Listu do Galatów jest jednym z nielicznych przykładów, w których św. Paweł wyraźnie wspomina o nauczaniu Jezusa; definiuje je nawet jako „prawo Chrystusa”. Wzajemne noszenie ciężarów nie jest działaniem opcjonalnym dla prawdziwego chrześcijanina. To konieczność. Jest to także znak miłości, jaką żywimy dla potrzebujących, najsłabszych lub najbardziej bezbronnych. W obrazie „pomocnej dłoni” wyciągniętej do potrzebujących

znajdujemy konkretną realizację przesłania Jezusa, umocnionego przez św. Pawła, aby w miłości nosić brzemiona jeden drugiego. Jak zauważa Papież Franciszek, „wyciągnięcie ręki jest znakiem: znakiem, który natychmiast przypomina o bliskości, o solidarności, o miłości” (*Orędzie*, § 6).

Codziennie w mieście, w którym mieszkam, widzę biednych ludzi na ulicy lub w metrze. Są osobami bezdomnymi i bezbronnymi. Wielu cierpi na choroby psychiczne; niektórzy są ofiarami strasznego nieszczęścia; inni najwyraźniej wolą żyć na marginesie społeczeństwa i polegać na wyciągniętych rękach, aby im pomóc. Niestety, pomimo naszych najlepszych intencji, nasze świeckie instytucje wydają się słabo przygotowane do rozwiązania tego problemu. Musimy przyznać, że problemu ubóstwa na świecie nie da się natychmiast rozwiązać. Przyznaje to sam Papież Franciszek: „Kościół nie ma do zaproponowania kompleksowych rozwiązań, ale za łaską Chrystusa ofiaruje swoje świadectwo i gesty dzielenia się” (*Orędzie*, § 4). My, chrześcijanie, jesteśmy przynajmniej wezwani do refleksji nad Słowem Bożym, które domaga się od nas konkretnej odpowiedzi wobec ubogich.

Nawet w czasach św. Pawła we wspólnotach chrześcijańskich panowało znaczne ubóstwo, którego w żaden sposób nie mógł on zaniedbywać ani lekceważyć. Wbrew powszechnemu przekonaniu św. Paweł nie ignorował biednych. Skorzystał z okazji, by pomóc zubożałemu kościołowi jerozolimskiemu prawdopodobnie z dwóch powodów. Najpierw pokazał, że jest wdzięczny za uznanie przywódców Kościoła, takich jak Szymon Piotr (Kefas) i Jakub krewny Pana Jezusa, którzy pozwolili mu kontynuować jego misję ewangelizacyjną na rzecz pogan. Św. Paweł wiedział, że kolekta sprzyjała wizji zjednoczonej wspólnoty, w której normalne różnice społeczne pomiędzy poganami lub Żydami, niewolnikami lub wolnymi, kobietami i mężczyznami - dodam jeszcze pomiędzy „bogatymi i biednymi” - już nie dominują (por. Ga 3, 28). Po drugie, św. Paweł ofiarował również konkretny znak - można by powiedzieć, wyciągniętą rękę - wskazując, że „jego” kościoły pochodzenia pogańskiego są gotowe radośnie przyczynić się do budowania całej społeczności, dzieląc się swoimi zasobami. Taki gest nie był zwykłym miłosierdziem. Św. Paweł uznał to za znak uczestnictwa w komunii (*koinōnia*) z całą wspólnotą, która z kolei jest wyrazem realizacji przykazania Jezusa, aby się wzajemnie miłować. Wyciągnięcie ręki ku ubogim jest istotnym wkładem w budowanie wspólnoty miłości, do której wszyscy są powołani.

Jest przemodlone ...

Psalm 41

*Szczęśliwy ten, kto myśli o biednym,
w dniu nieszczęścia Pan go ocali.*

*Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu,
uczyni szczęśliwym na ziemi
i nie wyda go wściekłości jego wrogów.*

*Pan go pokrzepi na łożu boleści:
podczas choroby poprawi całe jego postanie.*

*Mówię: «O Panie, zmiłuj się nade mną;
uzdrów mnie, bo zgrzeszyłem przeciw Tobie!»*

*Nieprzyjaciele moi mówią o mnie złośliwie:
«Kiedyż on umrze i zginie jego imię?»*

*A jeśli przychodzi któryś odwiedzić, mówi puste słowa,
w sercu swym złość gromadzi,
a skoro wyjdzie za drzwi, wypowiada ją.*

*Szepcą przeciw mnie wszyscy, co mnie nienawidzą
i obmyślają moją zgubę:*

*«Zaraza złośliwa nim zawładnęła»
i «Już nie wstanie ten, co się położył».*

*Nawet mój przyjaciel, któremu ufalem
i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę.*

*Ale Ty, Panie, zmiłuj się nade mną i dźwignij mnie,
abym im odpłacił.*

*Po tym poznam, żeś dla mnie łaskawy,
że mój wróg nie odniesie nade mną triumfu.*

*A Ty mnie podtrzymasz dzięki mej prawości
i umieścisz na wieki przed Twoim obliczem.*

*Błogosławiony Pan, Bóg Izraela,
od wieku aż po wiek! Amen, amen.*

* * *

Otwóź nasze oczy

*Panie, otwórz nasze oczy,
abyśmy w naszych braciach i siostrach Ciebie rozpoznali.
Panie, otwórz nasze uszy,
abyśmy usłyszeli płacz i wołanie głodnych,*

zmarzniętych, przerażonych i zgnębionych.

Panie, otwórz nasze serca,

abyśmy potrafili kochać siebie tak jak Ty nas kochasz.

O Boże, daj nam, proszę, dar z wszystkich, jakie znamy, najcenniejszy:

serce przepelnione miłością do Chrystusa. Amen. (Św. Teresa z Kalkuty)

II Propozycja

Lectio Divina

Wyciągnij teraz rękę do ubogiego!

Słowo Boże...

... słuchamy

Syr 7, 27-30. 32-36

Z całego serca czcij swego ojca, a boleści rodzicielki nie zapominaj! Pamiętaj, że oni cię zrodzili, a cóż im zwrócisz za to, co oni tobie dali? Wyciągnij rękę do ubogiego, aby twoje błogosławieństwo było pełne. Miej dar łaskawy dla każdego, kto żyje, nawet umarłym nie odmawiaj oznak przywiązania! Nie usuwaj się od płaczących i smuć się ze smucącymi! Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego człowieka, albowiem za to będą cię miłować. We wszystkich sprawach pamiętaj o swym kresie, a nigdy nie zgrzeszysz.

... medytujemy

Zanim przejdziemy do wersetów zaczerpniętych z księgi Syracha, dołączmy światło Ewangelii, które ułatwi zrozumienie starotestamentalnego tekstu. Na końcu Ewangelii św. Mateusza Jezus mówi o sądzie powszechnym (por. Mt 25, 31-46). Scena jest bardzo prosta, ale sugestywna: pasterz dzieli swoją trzodę i umieszcza owce po swojej prawej stronie, a kozły po lewej. Uderzający jest pewien rytm dialogu między Synem Bożym, który ukrywa się w postaci pasterza i króla, a ludźmi zgromadzonymi na sądzie, reprezentowanymi przez postacie zwierząt. Król czterokrotnie i zawsze w tej samej kolejności powtarza sześć podstawowych ludzkich potrzeb, które koniecznie trzeba zaspokoić: głód, pragnienie, obcość, nagość, choroba i uwięzienie.

Jest oczywiste, że zaspokojenie lub nie sześciu podstawowych potrzeb staje się istotnym kryterium zaliczenia do grona sprawiedliwych lub niesprawiedliwych. To kryterium znajdujemy już w Starym Testamencie. Prorok Izajasz wskazał na nie jako kryterium prawdziwego postu, a co za tym idzie, prawdziwej i konsekwentnej religijności: „Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków.” (Iz 58, 6-7).

Prorok Ezechiel, potwierdzając odpowiedzialność, jaką każdy człowiek ponosi za swoje grzechy, opisuje szereg zachowań, z których jedne należy unikać, a inne praktykować, aby wierny stał się prawym i miał życie:

„ktokolwiek...nie krzywdzi nikogo, zwraca zastaw dłużnikowi, nie popełnia rozboju, łaknącemu udziela swego chleba, nagiego przyodziewa szatą, nie uprawia lichwy, nie żąda odsetek, odsuwa swą rękę od nieprawości, sprawiedliwie rozsądza między jednym człowiekiem a drugim, stosuje się do moich ustaw i zachowuje wiernie moje przykazania, postępując uczciwie - ten na pewno żyć będzie - wyrocznia Pana Boga.” (Ez 18,7-9). Nasz tekst Syracha wpisuje się zatem dokładnie w ten szereg pism, które domagają się pewnych zachowań wobec ludzi cierpiących z powodu naruszonych (nie wypełnionych) ich podstawowych potrzeb: „Wyciągnij rękę do ubogiego, aby twoje błogosławieństwo było pełne. ... Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego człowieka, albowiem za to będą cię miłować. We wszystkich sprawach pamiętaj o swym kresie, a nigdy nie zgrzeszysz.”(Syr 7, 32.35-36). Również w tym przypadku zachowanie, które ma na celu zaspokojenie podstawowych potrzeb człowieka, staje się kryterium otrzymania pełni Bożego błogosławieństwa i nie popadnięcia w grzech.

Podczas gdy teksty Starego Testamentu koncentrują się głównie na relacji między zachowaniem wobec ubogich a Bożym błogosławieństwem, Ewangelia przynosi rewolucyjny zwrot: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.” (Mt 25,40). Bóg nie jest już gwarantem relacji pomiędzy ubogim a bogatym, pragnącym otrzymać błogosławieństwo i zostać zaliczonym do sprawiedliwych. Bóg utożsamia się z ubogim i powierza się w ręce ludzi. Chiara Lubich pisze: „Utożsamienie się Chrystusa z ubogimi jest jednym z najwyższych i najnowszych aspektów orędzia ewangelicznego. Istotnie, wcielając się Syn Boży „będąc bogatym stał się ubogim”. I przyszedł, aby służyć, a nie po to, by Mu służyli: uzdrawiał chorych, wspomagał cierpiących, przebywał z ludźmi marginesu, na pewno nie z powodu ich moralnych czy duchowych zasług, ale z miłości”(Słowo Życia, listopad 1984).

W ten sposób możemy w pełni zrozumieć imperatyw Syracha: „wyciągnij rękę do ubogiego”. To nie tylko proste zalecenie, które gwarantuje błogosławieństwo i życie wieczne, ale jest to gest, który pozwala dotknąć Jezusa obecnego w ubogim poprzez jedną z sześciu dostępnych dróg: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 35-36).

W tym miejscu widać też, że przed wyciągnięciem ręki trzeba mieć oczy miłości. Pozwalają zobaczyć nie tylko człowieka w potrzebie, ale przede wszystkim Jezusa czekającego na nasz gest: „W ludziach chorych lub cierpiących trzeba dostrzec Jezusa przybitego do krzyża, a nie pasożyta czy nieproduktywnego członka” (*Dzienniczek*, św. Siostra Faustyna Kowalska). Uważne spojrzenie wierzącego natychmiast z miłością dostrzega, jak dotrzeć, dotknąć i przynieść ulgę Jezusowi przybitemu w osobie potrzebującej.

Często w tekstach biblijnych nawet rzeczy, które nie są wyraźnie wyrażone, stają się ważne. W przypadku naszego fragmentu zdajemy sobie sprawę, że Syrach nie mówi, kiedy powinniśmy wyciągnąć rękę. Ewangelista

św. Marek przytacza słowa Jezusa w tej sprawie: „Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić.” (14,7). To kiedy mamy wyciągnąć rękę ku ubogiemu, zależy od naszej woli. Zbyt często jednak to zdanie z Ewangelii jest używane dla usprawiedliwienia lenistwa w niesieniu pomocy potrzebującym. Tymczasem mamy ich zawsze przy nas ...

Aby być wiarygodnymi chrześcijanami, nie możemy uciekać od ciągłego poszukiwania Boga, który mieszka w osobach ubogich i czeka na nasz gest wyciągniętej ręki. Nie możemy zmarnować ani sekundy i musimy się spieszyć, ponieważ postrzeganie czasu zmienia się w zależności od okoliczności, w jakich się znajdujemy. Znamy bardzo dobrze te chwile, kiedy życie nagle zwalnia, kiedy otrzymujemy wezwanie ze złą wiadomością i wydaje się, że ziemia otworzyła się pod naszymi stopami ... Dla biednych czas może szybko zamienić się w rozpacz, jeśli nie zobaczą wyciągniętej ręki: "Jak długo spragniony chory musi czekać na szklankę wody!" (Św. Augustyn, *En. do Ps. 36*, d. 1, 10). Wyciągnij więc teraz rękę do ubogiego!

... modlimy się

W dniu jego święta,
modlimy się do Pana
aby stać się bardziej charytatywni
w służbie naszym braciom i siostram.
Dziękuję Panie
za wiele łask i błogosławieństw
których udzieliłeś mi w moim życiu.
Ofiaruję ci serdeczną wdzięczność
za niezliczone dary
którymi obdarzasz mnie każdego dnia.
Panie, pomóż mi być świadomym
potrzeb moich braci i siostr,
i odpowiedzieć tym
którzy są biedni i mają mniej szczęścia
hojnymi wyrazami miłości,
życzliwość i troski.
Kiedy, Panie,
wreszcie stanę w twojej obecności,
Chciałbym usłyszeć, jak mówisz:
"Przyjdź, sługo dobry i wierny,
weź udział w radości Ojca,
bo kiedy widziałeś mnie głodnego,
spragnionego, nagiego, bezdomnego,
chorego i w więzieniu,
ofiarowałeś w Moje Imię
dary miłosierdzia i miłości ”.

Św. Wincenty a Paulo (ze względu na swoje współczucie, pokorę i hojność znany jest jako „Wielki Apostoł Miłosierdzia”)

* * *

Maryjo Dziewico,
Królowo Świętych,
i wzorze świętości!
Dziś radujesz się z ogromnym zastępem
tych, którzy wypłukali swoje szaty
we „krwi Baranka” (Ap 7,14).
Jesteś pierwsza ze zbawionych,
cała Święta, Niepokalanie Poczęta.
Pomóż nam przewyciężyć naszą niedoskonałość.
Włóż w nasze serca chęć
i postanowienie dążenia do doskonałości.
Wzbudź w Kościele,
z korzyścią dla ludzi dzisiejszych czasów,
wielką wiosnę świętości.

(Św. Jan Paweł II)

Komentarz do Syr 4,1-10 **«Synu, nie odmawiaj biedakowi... »**

Temat ubóstwa jest szeroko rozpowszechniony w księgach mądrościowych. Oprócz Syracha, także w księdze Przysłów Salomona i u Koheleta, dostrzec można wiele odniesień, które świadczą o stałym zaangażowaniu autorów ksiąg świętych w refleksję, która zachęca do opieki nad potrzebującymi, do ochrony ubogich i do przyjęcia sierot. Jest to droga poszukiwania mądrości, naznaczona prawdziwą praktyką codziennego uświęcania i prowadząca do kultu, który oddaje cześć Bogu Sprawiedliwemu i miłującemu sprawiedliwość. Literacki gatunek pouczenia jest przyjęty przez autorów mądrościowych jako skuteczny środek stylistyczny do udzielania każdemu czytelnikowi pożytecznych nauk ku dojrzywaniu autentycznej wierności Słowu Bożemu, która prowadzi i rozświecła drogę człowieka w mozolnym poszukiwaniu Mądrości.

Najbliższym kontekstem powyższej perykopy jest fragment Syr 3,1-4,10, który charakteryzuje się stałą obecnością wezwania „synu”, wobec adresata tegoż pouczenia Ben Sira. To podobieństwo terminologiczne widać w zakończeniu perykopy, poprzez przywołanie słownictwa rodzinnego „ojca” i „matki”, połączonych semantycznie poprzez włączenie „ojca” do pierwszego wersetu, który rozpoczyna pouczenie skierowane do „syna”, potrzebującego ugaszenia pragnienia ze źródła boskiej mądrości.

Perykopa z księgi Syracha 4,1-10 dzieli się na dwie części: w wersety 1-6 autor opisuje czego należy unikać w relacjach z ubogimi. W centrum zainteresowania następnej części: wersety 7-10 są zobowiązania wobec ubogich w praktyce sprawiedliwości społecznej. Zobaczmy szczegółowo pierwszą sekcję (wersety 1-6).

W wersety 1 i 2 znajdujemy pierwsze pouczenia wyznaczone metrycznie w postaci paralelizmu semantycznego, gdzie drugie zdanie wyjaśnia znaczenie pierwszego w formie poszerzającej. Pierwsza porada w formie negatywnej mówi o niemożności pozbawienia ubogiego tego, co jest mu potrzebne do utrzymania się przy życiu. Jest to zaproszenie do miłosierdzia, które dotyczy porządku materialnego osoby. To zdanie uwypukla mierność ubogiego, który jest pozbawiony środków niezbędnych do życia. Kultura żydowska zalicza chleb, wodę i warzywa do skali podstawowych potrzeb, jako typową dietę „koszerną”, dostosowaną do zasad ustalonych przez Torę. Podobnie jak Tora, jedzenie jest również darem Bożej opatrności. Pozbawianie ubogiego jego codziennego pożywienia jest poważnym przestępstwem, które woła o pomstę przed obliczem Boga. Znaczenie tej rady mądrościowej wzmacnione zostało w drugim członie zdania, przez wyrażenie odnoszące się do zmysłu wzroku. Oko czystego człowieka nie będzie mogło pozostać niewrażliwe na wymowne spojrzenie potrzebującego, które wyraża niesprawiedliwe ubóstwo, którego jest niewolnikiem. Spojrzenie cierpiącego jest skuteczną prośbą, która pobudza serce do współczucia. A ten, który przeżywa trudności nie może być przygnębiony dodatkowymi zmaganiem. Echo tej maksymy pobrzmiewa w przypowieści o biesiadującym bogaczu, którą znajdujemy w

Ewangelii św. Łukasza (por. Łk 16, 19-31). Punktem zwrotnym w przekazie łukaszowym jest znalezienie się bogacza w piekle. Wśród piekielnych udręk odkrywa prawdziwą przyczynę swego wiecznego potępienia: nie bogactwo, ale niezdolność zobaczenia tego biednego człowieka imieniem Łazarz, który codziennie leżał u stóp jego stołu w prochu wraz z psami, pragnąc pożywić się okruchami, które spadały na ziemię. „Stojąc w podziemiach pośród udręk, podniósł oczy i ujrzał w oddali obok siebie Abrahama i Łazarza”. Bogacz, który napotyka spojrzenie biednego Łazarza, widzi w jego oczach przyczynę wyroku. Za późno, by wrócić z powrotem, wyrokiem, który ma zostać odbyty, to wieczne oglądanie tego, na którego za życia przez ograniczony czas nie chciało się spojrzeć.

Materialna potrzeba zaspokojenia głodu rozciąga się na głębszą nędzę wnętrza, która dotyka serca, centrum życia ludzkiego. Serce biednego dotknięte jest zatwardziałością uczuciową, która prowadzi do pesymistycznego spojrzenia na życie. Zamknięty w sobie, bez perspektywy radosnego otwarcia się na dary stworzenia, potrzebujący żyje dynamiką ciągłego zwracania na siebie uwagi, która pozwoli mu być rozpoznany, aby pamiętać, że istnieje. Ciężkie serce, wyciągnięta ręka, przenikliwe spojrzenie, rozpaczliwa modlitwa, która wznosi się ku niebu, to obrazy, które autor natchniony namalował w wierszach 3-6, aby nakreślić cechy typowego żebraka, który pojawia się na wielu stronach Pisma Świętego i które odzwierciedlają potrzeby ukryte w jego wnętrzu. Uzupełnieniem opisu zewnętrznego jest opis wnętrza: od pierwotnej potrzeby pożywienia, która ogranicza się tylko do aspektu częściowo kwalifikującego egzystencję człowieka, dochodzimy do *kardiognozy*, poznania serca, miejsca, w którym czyni się nagłym apel potrzebującego, który wzywa pomocy, ochrony, troski i do którego kieruje pragnienie istnienia. A jeśli serce człowieka nie odpowiada na pragnienia i oczekiwania tych, którzy wzywają pomocy, odpowiedź pochodzi z pewnością z serca Boga, które pozwala się wewnętrznie zaangażować na krzyk błagającego, który zwraca się do Niego, ponieważ jest uciskany społeczną niesprawiedliwością, która spycha na margines i rzuca w proch tych, którzy nie mają siły, by znowu powstać. Wsłuchiwanie się w prośbę ubogiego i interwencja mająca na celu przywrócenie sprawiedliwości są cechami Bożego działania.

Część druga (wiersze 7-10), poprzedzona zachętą do posłuszeństwa wobec tych, którzy we wspólnotach synagogałnych są w hierarchii na wyższym stanowisku, jest zachętą dla ucznia, aby nauczył się troski o ubogich. W tej perspektywie mędrzec, który współczuje ubogim, sierotom i wdowom, żyje miłością Bożą, większą od tej, jaką matka żywi wobec owocu swojego łona. Esej wyraża *modus vivendi*, który przypomina boski. Jest to typowa postawa, która daje udział w miłości Boga, tego, który jest współczujący i pełen dobroci.

Następna porada jest podjęciem tego, co zostało już wyrażone w wierszach 3 i 4, ale tym razem poprzez zmianę podmiotu. To już nie ubogi musi wznosić wzrok, szukając współczujących oczu, który zatroszczy się o niego, lecz przeciwnie, to oczy tego, kto staje się bliźnim powinny skierować się ku dołowi, aby napotkać spojrzenie żebrzącego o pomoc. Przemiana spojrzenia jest oznaczona ruchem z góry na dół. Jest się jakby zmuszonym do

gestu pokłonu przed wzrokiem osoby potrzebującej, z góry na dół w ruchu *kenotycznym*, który upodabnia uniżenie Chrystusa w dynamice wcielenia. Jest to gest, który naśladuje gest Jezusa pochylonego nad kobietą cudzołożną, potrzebującą Bożego przebaczenia, jest to obalenie tronów, po którym następuje podniesienie pokornych w kantyku Magnificat, to pochylenie Boga nad nędzami całej ludzkości.

Po spojrzeniu ucho też się pochyla, by wsłuchać się w bicie uciśnionego, zmęczonego serca, zahartowanego cierpieniami i troskami egzystencji na granicy ludzkiej. W ten sposób zastosowanie sprawiedliwości społecznej przekłada się na stopniowe i stałe wypełnianie tego, co Prawo stygmatyzuje jako obowiązki człowieka prawego, który kroczy wspierany światłem wiary.

Zakończenie fragmentu (werset 10) poszerza pole semantyczne znanych terminów. Syn, adresat mądrościowego nauczania, przekładając boskie rady na swoje życie, staje się ojcem sierot (kategoria, która określa istotną cechę bycia bez środków do życia) i mężem ich matki, by osiągnęła szczyt drogi swego życia: otrzymanie daru Bożego synostwa. Praktykowanie miłosierdzia zapewnia wsparcie Boga, który napełni sprawiedliwych takim uczuciem, które przewyższy ponad miarę miłość, jaką matka darzy swoje dziecko.

Komentarz do Syr 7,32-36

Perykopa z księgi Syracha 7, 32-36 z niezwykłą jasnością odzwierciedla napięcie w osiąganiu Mądrości udzielanej z góry, jak deszcz błogosławieństwa i łaski, który nawadnia serce każdego stworzenia. Wersety te, poprzedzone serdecznym zaproszeniem do bojaźni Pańskiej i do szacunku, jaki przysługuje Jego kapłanom, opisują liturgię sprawowaną przez człowieka sprawiedliwego, który w centrum swojego kultu stawia bezgraniczną ofiarę z siebie, aby wspierać ubogiego w potrzebie, zaspokajając jego ubóstwo gestami miłosierdzia i służby. Tekst wydaje się odbijać echem wersety Psalmu 50, które opisują dynamikę kultu postawą skruszonego ducha, złamanego i upokorzonego serca, które podobają się Bogu i którymi On nie gardzi (por. Ps 50).

Wykorzystanie przez autora techniki chiazmu, w wierszach 32-33, warto odnieść do terminów *biedny-zmarły* i *błogosławieństwo-hojność*. Przesłanie, które kryje się za czymś, co mogłoby się wydawać prostym chwytem retorycznym, graniczącym z czystą egzegetyczną wirtuozerią, jest raczej sugestywne dla dokładnej refleksji na temat ubóstwa, nigdy nie obce wrażliwości wierzącego. Stan ubogiego ewidentnie przypomina śmierć; życie w ubóstwie oznacza codzienne radzenie sobie ze śmiercią. Zniewolenie człowieka stanem nędzy i niepewności, przesłania obraz Boga odcisnięty na obliczu każdego stworzenia, nie uwydatniając świętości osiągniętej przez kult, jaki każdy oddaje swemu bliźniemu, a który jest niezbędny do sprawowania liturgii miłej Panu. Wynika z tego, że dar Bożego błogosławieństwa pochodzi z hojności, jaką każdy okaże ubogiemu.

Jakże aktualne są Boże nakazy, które Syrach przekazuje dla ludzi wiary, dla tych, którzy pełnią określoną posługę w Kościele, tym, którzy poświęcają się służbie potrzebującym, tym, którzy chcą nadać sens życiu, dla ludzi wszystkich czasów! Błogosławione życie opiera się na aktach bezwarunkowej wielkoduszności: łagodzeniu cierpienia, wspieraniu najsłabszych, przywracaniu godności tym, którzy ją stracili, pomaganiu tym, którzy są w nędzy, zachęcaniu tych, którzy stracili nadzieję, są to „sakramenty”, do których celebracji jest wezwany każdy człowiek, aby świat stał się domem bardziej przyjaznym, w którym nikt nie czuje się wykluczony i niechciany. Możliwość poświęcenia się ubogim nigdy nie może być uwarunkowana czasem, osobistymi interesami, projektami niezakotwiczonymi w woli Bożej, ekscentryczną troską duszpasterską, która grozi postawieniem w centrum bezsilnej osoby człowieka, pozbawiając ją wszechmocy Boga. *Wyciągnięcie ręki do ubogiego* będzie gestem prawdziwej solidarności, gdy mieć się będzie odwagę docenić doświadczenie indywidualnego ubóstwa. Tylko ubogi potrafi zobaczyć ze współczuciem, kto jest biedny. Świadomość, że jesteśmy ubodzy oznacza uznanie zbawczych działań, których Bóg dokonał w naszym życiu. Ubodzy jak Izraelici uciekający przed Egipcjanami, ocaleni przez wyciągnięte ramię Mojżesza nad wodami morza, biedni jak lud Izraela w bitwie, wspierany przez ramiona Mojżesza wzniesione do nieba, biedni jak ten człowiek, który wyciągnął rękę do Jezusa i On przywrócił jej zdrowie.

Wyciągnięcie ręki do ubogiego jest także gestem pieczętującym przebaczenie dla tych, którzy przystępują do Sakramentu Pojednania. Życie wiary rośnie we wspólnym dzieleniu ubóstwa, realizuje się w towarzyszeniu najsłabszym, wsparciu chwiejnych, w dźwiganiu ciężarów jeden drugiego. W wersach 34-36 Syrach wyjaśnia obrazy wyrażające żywotność społeczności otwartej, za pomocą trzech działań negatywnych i trzech pozytywnych. Pierwsze dotyczy łez: „Nie usuwaj się od płaczących” (por. Syr 7, 34). Okres przymusowej izolacji, do którego zmusiła nas pandemia, pogłębił dystans społeczny, a nawet pozbawił nas możliwości pocieszenia tych, którzy opłakują śmierć swoich bliskich. Nauczenie się trudnej sztuki *współ-cierpienia* jest zadaniem, z którego nikt nie może się zwolnić: „smuć się ze smucącymi” (por. Syr 7,34). Uczynkiem miłosierdzia względem ciała jest nawiedzanie chorych: „Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego człowieka” (por. Syr 7, 35). Odniesienie do chorych, które Syrach wyraża jako kult miły Bogu, osiąga swój szczyt w słynnym fragmencie Ewangelii św. Mateusza w rozdziale dwudziestym piątym. Sam Jezus identyfikuje się z sugestywnym obrazem chorego, który pozwala się odwiedzić: „Byłem chory i odwiedziliście Mnie” (por. Mt 25,36). Uwolniony od uwodzicielskich pokus samowystarczalności i marginalizującej pychy, człowiek uświadamia sobie wewnętrzną kruchość stworzenia, która prowadzi go do utożsamiania się z tymi chorymi, którzy wzywają pomocy niebiańskiego lekarza, we wspólnocie ludzkiej nędzy, która się wyraża w solidarności ze swoimi bliźnimi. (por. Łk 5, 32).

Uznanie siebie za chorego może stać się początkiem drogi uzdrowienia, która urzeczywistnia się w potrzebie miłości i pragnieniu bycia kochanym. Zakończenie tego fragmentu stanowi perłę biblijnej mądrości, którą można

dostosować do każdego człowieka. „We wszystkich swoich działaniach pamiętaj o swoim końcu”. Tekst grecki sugeruje podwójne tłumaczenie terminu „koniec”. Należy to rozumieć jako synonim śmierci. Pamięć o śmierci uwalnia człowieka od pokus ukrytych w głębi serca, które jak chwasty zapuszczają głębokie korzenie, trudne do wyplenienia. Najczęstszymi dryfami antropologicznymi są możliwość życia bez Boga, ryzyko uznania siebie za samowystarczalnych, małodusznego przytłaczania bliźniego, ryzyko nadużywania słabości innych, cieszenia się życiem do „końca”, wykluczając nawet pewność śmierci. Druga interpretacja terminu „koniec” ma pozytywny wydźwięk: „we wszystkich swoich działaniach pamiętaj o ich celu”. Powszechnie wiadomo, że istnieje jasne i ostateczne wskazanie na życie każdego człowieka. Drogą do jego realizacji jest więź z bliźnim, a celem jest kochanie go, aby wyznawać szczerą miłość do Boga. Całe życie nabiera rytmu miłości. Szczególną drogą do osiągnięcia pełni życia jest miłość do ubogiego wobec którego wyciągam rękę.

Kościół, który podziela ubóstwo

Kim są biedni? Odpowiedź Syracha jest jednoznaczna: ci, którzy nie mają tego, co niezbędne do życia, a nawet nie posiadają tego, co najistotniejsze. Ochrona potrzebujących jest obszernie opisana na kartach Biblii; uznano ich prawo do ochrony przed nadużyciem władzy, do ochrony przed uciskiem niegodziwców, do opłat na podstawowe potrzeby, nie zaniehbując nawiązania relacji, która umożliwi im godziwe życie z poszanowaniem ich ludzkiej kondycji. Poszanowanie zasad etycznych i zwrócenie uwagi na podmioty najsłabsze tworzy społeczeństwo bardziej sprawiedliwe i wspierające, bardziej ludzkie i zjednoczone w komunii. Od Ben Sira po dzień dzisiejszy, te napomnienia same w sobie mają wieczną wartość i są stosowane z korzyścią w czasach takich jak nasze, tak agresywnych wobec ubogich.

Dojrzała refleksja teologiczno-pastoralna musi w centrum uwagi umieścić kwestię ubóstwa. Kościół, który żyje w historycznym kontekście szalonego konsumpcjonizmu, zdaje sobie sprawę z wielkiego ryzyka rosnącej kultury indywidualistycznej, kultywującej negatywne wartości marginalizacji społecznej. Samolubna izolacja nie pozostawia wystarczającej przestrzeni, aby kultywować poszukiwanie bliskości, wzmacniającej i wspierającej tych, którzy są w stanie ubóstwa i absolutnej niepewności. Indywidualizm prowadzi do stopniowego zubożenia własnego wnętrza, w wyniku czego następuje zatwardziałość serca, rodząca chrześcijan, którzy zapominają o ubogich i którzy dobrowolnie pozbawiają się pozytywnej relacji z kochającym sprawiedliwość Bogiem. Duszpasterstwo ubogich budzi w Kościele odnowione zainteresowanie reaktywacją dynamiki misyjnej, która niesie przesłanie Ewangelii wszystkim bez wyjątków i różnic społecznych, uznając potrzebujących za ewangelicznie uprzywilejowanych. Potrzeba, aby na nowo w sercach wierzących wybrzmiała mowa, którą Jezus wygłosił w synagodze w Nazarecie, : „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę,” (por. Łk 4,18).

Pierwszemu aspektowi, który podkreśla wagę, jaką Kościół musi przykładac do ubogich, towarzyszy drugi, nie mniej ważny: Ewangelia dla

ubogich jest także Ewangelią ubogich, stąd także uprzywilejowani odbiorcy stają się podmiotami aktywnie działającymi w ewangelizacji. Nowa ewangelizacja jest wezwaniem do podjęcia na nowo egzystencjalnych kroków miłości i pokory w nieustannym naśladowaniu Chrystusa ubogiego. Nie jest to zwykłe naśladowanie, ale proces prawdziwego nawrócenia, wspierany przez wierność Ewangelii. Podążanie za Jezusem oznacza życie w duchu błogosławieństw i dotyczy nie tylko wąskiego kręgu wierzących, ale całego ludu Bożego. Trzeba promować kulturę dzielenia się, aby Kościół nie działał tylko na rzecz ubogich, ale żył z ubogimi. W rzeczywistości wartości ubóstwa pozostają najszlachetniejszą formą głoszenia Ewangelii. Są świadkami bogactwa Królestwa Bożego.

Dzielenie się ubóstwem nie unieważnia jednak zaangażowania w walkę z wszelkimi formami nędzy i dyskryminacji, które są wynikiem egoistycznych decyzji. Duszpasterstwo z ubogimi i *dla* ubogich jest nierozdzielnie związane z promowaniem pokoju, aby przezwyciężyć pragnienie ucisku we wszystkich jego formach, poprzez aktywny wkład chrześcijan, którzy odkrywają się na nowo w swojej indywidualności jako budownicy świata bardziej sprawiedliwego i wolnego od wszelkiej społecznej niezgody.

Kościół przyjmuje od swojego nauczyciela precyzyjne ukierunkowanie, naznaczone w jego wyznawcach, że ma żyć nie dla siebie, ale dla zbawienia świata, zwłaszcza dla tych, którzy czują się wykluczeni, zmarginalizowani i pozbawieni piękna, które powinno jaśnieć na ich obliczach, ponieważ odzwierciedla obraz Boga. Nadszedł czas, aby odważnie uwierzyć w budowę duszpasterstwa bliskości, promując schroniska dla bezdomnych, stołówki caritas, punkty konsultacyjne, na wzór Chrystusa, który żył i ofiarował swoje życie dla biednych i cierpiących. Zbawienie świata, dziś bardziej niż kiedykolwiek, urzeczywistnia się w zaangażowaniu na rzecz potrzebujących i ubogich. Wszystko to wymaga serii spójnych i konsekwentnych wyborów. Zaczynając od preferencyjnej opcji stylu życia, który ma na celu to co istotne. Trzeba nauczyć się bratać z innymi, dając siebie najbardziej potrzebującym, których każdy może zauważyć wokół siebie, jeśli ma się odwagę to zrobić. Nie ma bardziej skutecznego planu duszpasterskiego niż konkretyzacja miłości i urzeczywistnianie tego przykazania, które sankcjonuje wieczną nowość Ewangelii i każdego zbawczego głoszenia: kochać Boga i bliźniego. Wzorem do naśladowania jest Chrystus ukrzyżowany, od którego możemy nauczyć się żyć zgodnie z Jego wewnętrzną naturą mesjańską i prorocką, co zawsze prowadzi nas z powrotem do głoszenia Ewangelii jako dobrej nowiny ubogim.

Czuwanie modlitwne

„Wyciągnij swoją rękę do ubogiego” (por. Syr 7,32)

Wstęp

Wyciągnięcie ręki to znak: znak, który natychmiast przywołuje bliskość, solidarność, miłość - pisze papież Franciszek w Orędziu na ten Światowy Dzień Ubogich. To Czuwanie ma na celu wprowadzenie, modlitwę i przełożenie na rzeczywistość znaku wyciągniętej ręki.

W pierwszej *statio*, fragment przewodni z Księgi Syracha, z którego zaczerpnięto temat Dnia, zachęca do podjęcia konkretnych działań wobec potrzebujących. Wyciągnięta ręka jest bardzo wymownym gestem, który pokazuje i wyraża różne dynamiki, jakie osoba lub społeczność może zastosować na rzecz ubogich.

Druga *statio* przypomina nam, że nasze działania wobec ubogich rozpoczynają się od wyciągniętej ręki Pana, który jako pierwszy wyciąga do nas rękę.

Podsumowując, należałoby pokrótce podsumować dwojakie znaczenie wyciągniętej ręki Boga wobec ludzi i człowieka wobec bliźniego.

Należy pamiętać, że teksty wybrane w tym materiale są jedynie propozycjami. Aby dostosować czuwanie do szczególnych potrzeb konkretnej społeczności (parafii, kaplicy szpitalnej, klasztoru, itp.), można by wybrać pieśni dla każdej stacji; natomiast w celu pogłębienia powracających tematów w wybranych tekstach biblijnych można by przygotować kolejną medytację lub wybrać jakieś świadectwo, w zależności od potrzeb i możliwości wspólnoty celebrującej czuwanie. Przed końcowym błogosławieństwem proponuje się włączenie innej modlitwy wstawienniczej, wypowiedzianej przez samego kapłana lub przez wiernych i poświęconej różnym sytuacjom, w których żyją ubodzy.

Propozycja fragmentów biblijnych mogłaby również zostać zmodyfikowana, według uznania tych, którzy organizują czuwanie, aby podkreślić inne wymiary wyciągniętej ręki. Na przykład: Ps 89 (Pan towarzyszy swemu ludowi mocną ręką); kilka fragmentów ewangelicznych opowiada o uzdrowieniach dokonywanych ręką (Mk 1, 40,41; Mk 5,21-43; Mk 1,31; Mt 8,15; Mk 7,33, Mk 8,23-25); Piotr leczy chromego, chwytając go za rękę (Dz 3,1-10). Czuwanie może odbyć się z wystawionym Najświętszym Sakramentem.

Kapłan odsłania Najświętszy Sakrament. Następnie pieśń i słowo wstępne.

Pierwsza *statio* – człowiek wyciąga rękę

Z całego serca czcij swego ojca, a boleści rodzicielki nie zapominaj! Pamiętaj, że oni cię zrodzili, a cóż im zwrócisz za to, co oni tobie dali? Z całej swej duszy czcij Pana i szanuj Jego kapłanów! Z całej siły miłuj Tego, co cię stworzył, i nie porzucaj sług Jego ołtarza! Wyciągnij rękę do ubogiego, aby twoje błogosławieństwo było pełne. Miej dar łaskawy dla każdego, kto żyje, nawet umarłym nie odmawiaj oznak przywiązania! Nie usuwaj się od płaczących i smuć się ze smucącymi! Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego człowieka, albowiem za to będą cię miłować. We wszystkich sprawach pamiętaj o swym kresie, a nigdy nie zgrzeszysz.

Medytacja i / lub świadectwo.

Można także przygotować prezentację (kolaż zdjęć i/lub filmów), aby zilustrować różne ręce wyciągnięte do ubogich materialnie i duchowo, podczas czytania niektórych fragmentów Orędzia Papieża Franciszka na Dzień Ubogich, takich jak:

„Wyciągnięcie ręki pozwala odkryć przede wszystkim temu, który to robi, że istnieje w nas zdolność do wykonywania gestów, które nadają życiu sens. Ileż wyciągniętych rąk widzimy codziennie! Niestety, coraz częściej zdarza się, że pośpiech wciąga nas w wir obojętności do takiego stopnia, że nie potrafimy docenić ogromu dobra, które codziennie dokonuje się w ciszy i z wielką szczodrością.”

„Wyciągnięcie ręki jest znakiem: to znak, który natychmiast przywołuje do bliskości, solidarności i miłości. W ostatnich miesiącach, w których cały świat był jakby przytłoczony przez wirusa przynoszącego ból i śmierć, zniechęcenie oraz zagubienie, ileż wyciągniętych rąk mogliśmy widzieć! Wyciągnięta ręka lekarza, który przejmuje się każdym pacjentem, starając się znaleźć właściwe lekarstwo. Wyciągnięta ręka pielęgniarki i pielęgniarza, którzy nie patrząc na godziny pracy, zostają, aby troszczyć się o chorych. Wyciągnięta ręka tych, którzy pracują w administracji i organizują środki, aby ocalić jak najwięcej ludzkich istnień. Wyciągnięta ręka aptekarza, realizującego tak wiele próśb, wystawiając się jednocześnie na ryzykowny kontakt z ludźmi. Wyciągnięta ręka kapłana, który błogosławi ze ściśniętym sercem. Wyciągnięta ręka wolontariusza, który pomaga tym, którzy żyją na ulicy, ale też i tym, którzy mają dach nad głową, ale nie mają co jeść. Wyciągnięta ręka kobiet i mężczyzn, którzy pracują, aby zapewnić konieczne usługi i bezpieczeństwo. I jeszcze wiele innych wyciągniętych rąk, które moglibyśmy tu wyliczać, aż do skomponowania litanii dobrych dzieł. Wszystkie te ręce rzuciły wyzwanie zarazie oraz strachowi, aby dać wsparcie i pociechę”.

“Wyciągnij rękę do ubogiego” uwydatnia, przez kontrast, zachowanie tych, którzy trzymają ręce w kieszeni i nie pozwalają sobie na współczucie spowodowane widokiem ubóstwa, do którego często także i oni przyczyniają się. Obojętność i cynizm są ich chlebem powszednim. Jakaż różnica w porównaniu do szczodrych rąk, które opisaliśmy! Są bowiem ręce wyciągnięte, aby pisać

szybko na klawiaturze komputera i przesuwać sumy pieniędzy z jednej strony świata na drugą, dekretując bogactwo wąskich grup oligarchów i biedę mas, a nawet upadek całych narodów. Są ręce wyciągnięte do zagarniania pieniędzy poprzez sprzedaż broni, której inne ręce, również te dziecięce, użyją do siania śmierci i ubóstwa. Są wyciągnięte ręce, które w cieniu wymieniają dawki śmierci, aby wzbogacić się i żyć w luksusie oraz ulotnym nieuporządkowaniu. Są też ręce wyciągnięte, które w ukryciu wymieniają nielegalne przysługi, aby zarobić łatwo dzięki korupcji. Są także wyciągnięte ręce tych, którzy z poważną twarzą hipokrytów uchwalają prawa, których sami nie przestrzegają”.

Pieśń

Modlitwa w ciszy.

Po czym można recytować:

Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei "więźniom", tym, którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego, moralnego i duchowego ubóstwa, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, ilekroć pozwolisz by Bóg pokochał innych przez ciebie, Zawsze wtedy, jest Boże Narodzenie.

(Św. Matka Teresa z Kalkuty)

Druga *statio* – Bóg wyciąga rękę

Z Ewangelii według Św. Mateusza

Mt 14, 22-33

Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go krocącego po jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawy, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!» Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi, i krocąc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go,

mówiąc: «Czemu zwątpiełeś, małej wiary?» Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym».

Medytacja i / lub świadectwo.

Proponujemy następujący tekst wygłoszony przez Papieża Franciszka podczas modlitwy Anioł Pański 10 sierpnia 2014 roku:

„Opowieść ta jest piękną ikoną wiary Piotra Apostoła. W głosie Jezusa, który mówi do niego: „Przyjdź!”, rozpoznaje on echo pierwszego spotkania nad brzegiem tego samego jeziora, i natychmiast kolejny raz zostawia łódź i podąża w kierunku Mistrza. I idzie po jeziorze! Ufna i szybka odpowiedź na wezwanie Pana pozwala dokonywać rzeczy nadzwyczajnych. Sam Jezus nam powiedział, że wierząc w Niego, wierząc Jego słowu, wierząc Jego głosowi, jesteśmy w stanie czynić cuda. Jednak Piotr zaczyna tonąć w chwili, gdy odrywa wzrok od Jezusa i daje się ponieść otaczającym go przeciwnościom. Ale Pan wciąż jest tutaj i kiedy Piotr Go wzywa, Jezus go ocala od niebezpieczeństwa. W osobie Piotra, z jego zapalem i słabościami, opisana jest nasza wiara; zawsze krucha i słaba, niespokojna, a jednak zwycięska wiara chrześcijanina idzie na spotkanie ze zmartwychwstałym Panem pośród burz i niebezpieczeństw świata.”

„Oto prawdziwy obraz Kościoła: łódź, która musi stawiać czoło burzom i niekiedy wydaje się, że za chwilę zatonie. Ocalają ją nie umiejętności i odwaga ludzi, ale wiara, która pozwala iść także w ciemności, pośród trudności. Wiara daje nam pewność, że Jezus jest przy nas obecny, że Jego dłoń nas chwyta, aby wybawić od niebezpieczeństw. Wszyscy jesteśmy w tej łodzi i czujemy się tam bezpieczni pomimo swoich ograniczeń i słabości. Jesteśmy bezpieczni przede wszystkim wtedy, gdy umiemy paść na kolana i adorować Jezusa, jedyne Pana naszego życia. Zawsze o tym przypomina nasza Matka, Maryja. Zwróćmy się do niej z ufnością”

Pieśń

Modlitwa w ciszy.

Po czym można odmówić:

Wyciągnij do nas rękę, Panie i pochwyć nas.
Pomóż nam kochać tak, jak Ty kochasz.
Naucz nas zostawiać to, co przemija,
aby zachęcić kogo mamy obok nas,
do bezinteresownego ofiarowania temu, kto jest w potrzebie. Amen

(Papież Franciszek)

Krótkie wezwanie końcowe, które podsumowuje czuwanie i kieruje modlitwę do Pana.

Błaganie do Dziewicy Ubogich z Banneux:

Dziewico Ubogich,
która krocysz w nocy świata, aby wezwać wszystkie ludy i przyprowadzić je
do Jezusa,
źródła łaski i zbawienia,
spójrz na całą ludzkość błądzącą w ciemności
obojętności religijnej,
przesądów,
kłamstw ideologicznych i moralnych,
i zaproś wszystkich do wytrwania
na drodze prawdy,
sprawiedliwości i miłości.

Dziewico Ubogich,
która okazujesz matczyną troskę
wobec młodej dziewczyny
i czekasz jaśniejąca w ogrodzie jej domu,
zapraszając ją do wyjścia:
wejdź do naszych domów,
przyjdź i zamieszkać
we wszystkich naszych rodzinach
abyśmy mogli hojnie odpowiedzieć
na Twoje zaproszenie i abyśmy wszyscy,
porzucając nasze wygodne przyzwyczajenia
i wszelkie formy egoizmu,
potrafili dołożyć wszelkich starań w głoszeniu wiary
i w potrzebach braci.

Dziewico Ubogich,
która wskazujesz na źródło
rezerwując je dla chorych
okazując troskę o tych, którzy cierpią,
przyjdź aby złagodzić nasze cierpienie,
osłodzić bóle doświadczonych bólem,
wyjednaj wszelkie potrzebne łaski,
aby z cichością nieść codzienny krzyż
i módl się, Pocieszycielko uciśnionych,
za wszystkich potrzebujących.

Dziewico Ubogich,
która zechciałaś wznieść małą kaplicę
w miejscu objawień,
naucz nas być żywymi kamieniami Kościoła,
błogosław papieża, biskupów, kapłanów,
diakonów i cały lud chrześcijański.
Ty, która jesteś Matką Kościoła,
spraw aby nasze wspólnoty chrześcijańskie

były posłuszne działaniu Ducha Świętego,
poddane Słowu Bożemu,
wierne Magisterium, oddane służbie,
wolne od jakichkolwiek interesów,
wytrwale w modlitwie i w braterskiej komunii.

Dziewico Ubogich,
Błogosławiona między wszystkimi niewiastami,
chcemy być szczególnie przez Ciebie pobłogosławieni,
dzisiaj i przez wszystkie dni naszego życia;
połóż na nas swoje ręce,
na wszystkich twoich czcicieli i na cały świat.
Błagamy Cię: niechaj nigdy nam nie braknie
twojej matczynej troski,
Matko Zbawiciela,
Matko Boża, dziękuję!

Kapłan kończy czuwanie błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu.

MODLITWA OJCZE NASZ

Osoba prowadząca:

Bracia i siostry, po wysłuchaniu słów Pana i Kościoła, świadomi potrzeby obowiązku wyciągania w każdym czasie naszych rąk ku ubogim, by dostąpić łaski radości wzajemnego przyjęcia, módlmy się do Boga Ojca słowami, których nauczył nas Pan Jezus:

Wszyscy:

*Ojcze nasz, który jesteś w niebie,
święcie imię Twoje,
przyjdź królestwo Twoje,
bądź wola Twoja
jako w niebie, tak i na ziemi.
chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj
i odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom
i nie wódź nas na pokuszenie;
ale nas zbaw od złego.
Amen.*

Modlitwa

Przewodniczący:

Módlmy się.
Boże, Wspomożenie i Pocieszycielu ubogich,
który na przykładzie Twojego Syna Jezusa Chrystusa
wzywasz nas, byśmy kochali braci

i słuchali ich wołania,
byśmy byli znakiem nadziei, która nigdy nie zawodzi,
napelnij nas miłosierzną miłością,
abyśmy mogli hojnie odpowiadać na potrzeby
tych, którzy pukają do drzwi naszego serca.
Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który żyje i króluje, w
jedności
Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków.

O/. Amen

Błogosławieństwo

Kapłan z rękami wyciągniętymi nad Zgromadzeniem mówi:

O Boże, nasz Ojczy, Twoje Miłosierdzie jest bez granic,
wspieraj Twoje dzieci, aby kierowani Twoim Słowem
nigdy nie zesli z drogi Miłości
przechodzącej przez serca braci naznaczonych potrzebą i cierpieniem,
niech Twój Duch dodaje im siły, odwagi i wytrwałości
by wyciągali swoje ręce ku tym wszystkim, którzy są w potrzebie.
Przez Chrystusa, Pana naszego.

Zgromadzenie odpowiada: Amen.

Niech błogosławieństwo Wszechmogącego Boga,
Ojca i Syna i Ducha Świętego,
zstąpi na Was i pozostanie na zawsze.

Zgromadzenie odpowiada: Amen.

K. Błogosławmy Panu.
W. Bogu niech będą dzięki.

Lub można dalej kontynuować

WYSTAWIENIE NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU I ADORACJA

Podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu wykonywana jest pieśń:

Adoro te devote (Zbliżam się w pokorze)

Schola:

1. Adoro te devote, latens Deitas,

quae sub his figuris vere latitas:
tibi se cor meum totum subiicit,
quia te contemplans totum deficit.

Wszyscy:

2. Visus, tactus, gustus in te fallitur,
sed auditu solo tuto creditur:
credo quidquid dixit Dei Filius: nil hoc
verbo Veritatis verius.

Schola:

3. In cruce latebat sola Deitas,
at hic latet simul et humanitas:
ambo tamen credens atque confitens,
peto quod petivit latro poenitens.

Wszyscy:

4. Plagas, sicut Thomas, non intueor:
Deum tamen meum te confiteor;
fac me tibi semper magis credere,
in te spem habere, te diligere.

Schola:

Zbliżam się w pokorze

1. Zbliżam się w pokorze i niskości
swej. Wielbię Twój Majestat skryty
w Hostii tej. Tobie dziś w ofierze
serce daję swe. O, utwierdź w
wierze, Jezu, dzieci Twe.

2. Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i
smak. Kto się im poddaje, temu wiary
brak. Ja jedynie wierzyć Twej nauce
chcę, że w postaci Chleba utaiłeś się.

3. Bóstwo swe na krzyżu skryłeś
wobec nas. Tu ukryte z Bóstwem
Człowieczeństwo wraz. Lecz w
Oboje wierząc wiem, że dojdę tam,
gdzieś przygarnął łotra: do Twych
niebios bram.

4. Jak niewierny Tomasz Twych nie
szukam ran, lecz wyznaję z wiarą, żeś
mój Bóg i Pan. Pomóż wierze mojej,
Jezu łaską swą, ożyw mą nadzieję,
rozpal miłość mą.

5. O memoriale mortis Domini!
Panis vivus vitam praestans homini!
Praesta meae menti de te vivere,
et te illi semper dulce sapere.

Wszyscy:

6. Pie pellicane, Iesu Domine!
Me immundum munda tuo Sanguine:
cuius una stilla salvum facere
totum mundum quit ab omni scelere.

Schola:

7. Iesu, quem velatum nunc aspicio,
oro fiat illud quod tam sitio:
ut te revelata cernens facie,
visu sim beatus tuae gloriae.

Wszyscy:

Amen

5. Ty, coś upamiętnił śmierci Bożej
czas,
Chlebie żywy, życiem swym darzący
nas,
Spraw, bym dla swej duszy życie z
Ciebie brał,
Bym nad wszelką słodycz Ciebie
poznać chciał.

6. Ty, co jak Pelikan Krwią swą
karmisz lud,
Przywróć mi niewinność, oddal
grzechów brud, Oczyść mnie Krwią
swoją, która wszystkich nas, Jedną
kroplą może obmyć z win i zmas.

7. Pod zasłoną teraz, Jezu, widzę Cię,
Niech pragnienie serca kiedyś spełni
się,
Bym oblicze Twoje tam oglądać mógł,
Gdzie wybranym miejsce przygotował
Bóg.

Cisza adoracji i modlitwy osobistej.

Modlitwa litanijna

Lektor: Panie, miłość jest cierpliwa,

Wszyscy: daj nam cierpliwość, która potrafi zmierzać się z każdym dniem.

Lektor: Panie, miłość jest łaskawa,

Wszyscy: dopomóż nam zawsze chcieć najpierw dobra bliźniego przed naszym.

Lektor: Panie, Miłość nie zazdrości,

Wszyscy: naucz nas cieszyć się każdym sukcesem.

Lektor: Panie, Miłość nie szuka poklasku,

Wszyscy: przypominaj nam, aby nie wymawiać bliźniemu tego, co dla niego robimy.

Lektor: Panie, Miłość nie unosi się pychą,

Wszyscy: daj nam odwagę powiedzieć: „popęliłem błąd”.

Lektor: Panie, miłość nie dopuszcza się bezwstydu,

Wszyscy: spraw, byśmy dostrzegli Twoje oblicze w obliczu bliźniego.

Lektor: Panie, Miłość nie szuka swego,

Wszyscy: tchnij w nasze życie powiew bezinteresowności.

Lektor: Panie, miłość nie unosi się gniewem,

Wszyscy: oddal gesty i słowa, które ranią.

Lektor: Panie, Miłość nie pamięta złego,

Wszyscy: pojednaj nas przebaczeniem, które zapomina krzywdy.

Lektor: Panie, Miłość nie cieszy się z niesprawiedliwości,

Wszyscy: otwórz nasze serca na potrzeby ludzi wokół nas.

Lektor: Panie, Miłość współweseli się z prawdą,

Wszyscy: prowadź nasze kroki ku Tobie, który jesteś Drogą, Prawdą i Życiem.

Lektor: Panie, Miłość obejmuje wszystko,

Wszyscy: pomóż nam pokryć Miłość dni, w których będziemy żyć razem.

Lektor: Panie, Miłość wszystkiemu wierzy,

Wszyscy: pomóż nam uwierzyć, że Miłość przenosi góry.

Lektor: Panie, Miłość we wszystkim pokłada nadzieję,

Wszyscy: pomóż nam pokładać nadzieję w Miłości przewyższającej wszelką nadzieję.

PIEŚŃ EUCHARYSTYCZNA (do wyboru)

Po ukończeniu pieśni eucharystycznej, krótka chwila ciszy osobistej modlitwy

BŁOGOSŁAWIENSTWO EUCHARYSTYCZNE

PRZED TAK WIELKIM SAKRAMENTEM

Przed tak wielkim Sakramentem
Upadajmy wszyscy wraz,
Niech przed Nowym Testamentem
Starych praw ustąpi czas.
Co dla zmysłów niepojęte,
Niech dopełni wiara w nas.

Bogu Ojcu i Synowi
Hołd po wszystkie nieśmy dni.
niech podaje wiek wiekowi
Hymn triumfu, dzięki, czci.
A równemu im Duchowi
Niechaj wieczna chwała brzmi.
Amen.

Przewodniczący modlitwie:

Oremus.

Deus, qui nobis sub sacramento mirabili
passionis tuae memoriam reliquisti,
tribue, quaesumus, ita nos Corporis
et Sanguinis tui sacra mysteria venerari,
ut redemptionis tuae fructum
in nobis iugiter sentiamus.
Qui vivis et regnas in saecula saeculorum.

Amen.

Módlmy się.

Boże, Tyś w przedziwnym Sakramencie
pozostawił nam pamiątkę swej męki, daj
nam, prosimy,
tak uczcić najświętszą Tajemnicę Ciała i
Krwi Twojej, abyśmy nieustannie
doświadczali w sobie owoców Twego
odkupienia. Który żyjesz i królujesz na
wieki wieków.

W/. Amen.

Przewodniczący udziela błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Wezwania

Schola intonuje a zgromadzenie powtarza:

1. Benedictus Deus.
2. Benedictum Nomen Sanctum eius.
3. Benedictus Iesus Christus, verus Deus et verus homo.
4. Benedictum Nomen Iesu.
5. Benedictum Cor eius sacratissimum.
6. Benedictus Sanguis eius pretiosissimus.
7. Benedictus Iesus in sanctissimo altaris Sacramento.
8. Benedictus Sanctus Spiritus, Paraclitus.
9. Benedicta excelsa Mater Dei, Maria sanctissima.
10. Benedicta sancta eius et immaculata Conceptio.
11. Benedicta eius gloriosa Assumptio.
12. Benedictum nomen Mariae, Virginis et Matris.
13. Benedictus sanctus Ioseph, eius castissimum Sponsus.
14. Benedictus Deus in Angelis suis, et in Sanctis suis.

Amen.

1. Niech będzie Bóg uwielbiony.
2. Niech będzie uwielbione święte Imię Jego.
3. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek.

4. Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe.
5. Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe.
6. Niech będzie uwielbiona Jego Krew Przenajdroższa.
7. Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza.
8. Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel.
9. Niech będzie pochwalona Bogurodzica, Najświętsza Maryja Panna.
10. Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczucie.
11. Niech będzie pochwalone Jej chwalebne Wniebowzięcie.
12. Niech będzie pochwalone Imię Maryi, Dziewicy i Matki.
13. Niech będzie pochwalony święty Józef, Jej przeczysty Oblubieniec.
14. Niech będzie uwielbiony Bóg w Swoich Aniołach i Swoich Świętych.

Amen

Podczas depozycji Najświętszego Sakramentu w tabernakulum wykonuje się pieśń:

Pieśń podczas depozycji Najświętszego Sakramentu.

Psalm 116 (Chwalcie Pana wszystkie narody)

Schola:

1. Laudate Dominum, omnes gentes;
laudate eum, omnes populi.

Zgromadzenie:

2. Quoniam confirmata est super nos
misericordia eius, et veritas Domini manet in aeternum.

Schola:

3. Gloria Patri et Filio,
et Spiritui Sancto.

Zgromadzenie:

4. Sicut erat in principio,
et nunc, et semper,
et in saecula saeculorum. Amen.

Antyfona Maryjna

SALVE, REGINA

Schola i zgromadzenie:

Salve, Regina,
Mater misericordiae,
vita, dulcedo et spes nostra, salve.
Ad te clamamus, exsules filii Evae
Ad te suspiramus gementes et flentes
in hac lacrimarum valle.
Eia ergo, advocata nostra,
illos tuos misericordes oculos ad nos
converte.
Et Iesum, benedictum fructum ventris tui,
nobis, post hoc exsilium, ostende.
O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria!

*Witaj Królowo,
Matko Miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo
nasza, witaj!
Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy;
do Ciebie wzdychamy jęcząc i płacząc
na tym leż padole.
Przeto, Orędowniczko nasza,
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć,
a Jezusa, błogosławiony owoc żywota
Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.
O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno
Maryjo!*

Różaniec ubogich

Wyciągnij rękę do ubogiego

Jak odmawiać Różaniec?

K. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

W. *Amen*

K. Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu.

W. *Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu.*

K. Chwała Ojcu i Synowi oraz Duchowi Świętemu.

W. *Jak było na początku, teraz i zawsze, na wieki wieków. Amen.*

Przed każdym dziesiątkiem zapowiada się tajemnicę na przykład, w pierwszej tajemnicy kontemplujemy: „Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie”.

Po krótkiej chwili refleksji odmawia się: Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś Mario i Chwała.

W każdej dziesiątce różańca można dodać wezwanie i modlitwę; ta propozycja Różańca jest wzięta z Nowenny do Madonny Ubogich z Banneux.

Pod koniec Różańca odmawia się Litanię Loretańską lub inne modlitwy maryjne.

Wstęp

Z Orędzia Ojca Świętego Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich

«Modlitwa do Boga i solidarność z ubogimi i cierpiącymi są nierozłączne. Aby sprawować kult Panu przyjemny, konieczne jest, żeby rozpoznać w każdej osobie, również w tej najbardziej potrzebującej i odrzuconej, obraz Boga, który w niej jest odcisnięty. Dzięki temu otrzymujemy dar błogosławieństwa Bożego, w odpowiedzi na szczodroblivość okazaną potrzebującemu. Z tego też powodu czas poświęcany na modlitwę, nie może nigdy stać się wymówką dla zaniedbania bliźniego w trudnościach. Wręcz przeciwnie: błogosławieństwo Pana spływa na nas, a nasza modlitwa osiąga swój cel wtedy, gdy towarzyszy im służba ubogim».

K. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

W. *Amen*

K. Boże, wejrzyj ku wspomżeniu memu.

W. *Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu.*

K. Chwała Ojcu i Synowi oraz Duchowi Świętemu.

W. *Jak było na początku, teraz i zawsze, na wieki wieków. Amen.*

Tajemnica pierwsza

Ty Panie jesteś moim jedynym dobrem

«Ty bowiem mówisz: Jestem bogaty, i wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi.» (Ap 3,17).

Z Księgi Przysłów (Prz 30,7)

Proszę Cię o dwie rzeczy, nie odmów mi - proszę - nim umrę:

Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie,

nie dawaj mi bogactwa ni nędzy,

żyw mnie chlebem niezbędnym,

bym syty nie stał się niewiernym,

nie rzekł: «A któż to jest Pan?»

lub z biedy nie począł kraść

i imię mego Boga znieważać.

Z Orędzia Ojca Świętego Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich

«Zawsze spotkanie osoby ubogiej jest dla nas wyzwaniem i pytaniem. Co możemy zrobić, aby wyeliminować lub przynajmniej zmniejszyć jej marginalizację i cierpienie? Jak możemy pomóc jej w ubóstwie duchowym? Wspólnota chrześcijańska jest wezwana do zaangażowania się w to doświadczenie dzielenia się, mając świadomość tego, że nie może ona

delegować tego zadania innym. Aby być wsparciem dla ubogich, fundamentalną rzeczą jest osobiste życie ubóstwem ewangelicznym».

Ojcie nasz, 10 Zdrowaś Mario, Chwała...

O Maryjo, Matko ubogich.

Módl się za nami

Módlmy się: Dziewico ubogich, zaprowadź nas do Jezusa, jedyne źródła łaski i naucz nas posłuszeństwa Duchowi Świętemu, aby rozpałił w nas ten ogień miłości, który zapowiada Jego Królestwo.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

lub: Dziewico Maryjo, światło tych, którzy chodzą w ciemnościach, wspieraj kroki tych, którzy są wyzyskiwani i poniżeni w swojej godności, aby mogli żyć w pewności, że Bóg nie jest obojętny na los swoich dzieci. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

Z Orędzia Ojca Świętego Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich

«Nie możemy czuć się „w porządku”, kiedy członek naszej rodziny ludzkiej jest zepchnięty na tyły i staje się cieniem. Krzyk milczenia wielu ubogich musi docierać do Ludu Bożego będącego zawsze i wszędzie w gotowości, by dać im głos, aby solidaryzować się z nimi i bronić ich przed hipokryzją oraz wieloma obietnicami bez pokrycia, a także by zaprosić ich do udziału w życiu wspólnoty».

Ojcie nasz, 10 Zdrowaś Mario, Chwała ...

O Maryjo, Matko ubogich.

Módl się za nami

Módlmy się: Dziewico ubogich, któraś powiedziała: „Uwierzcie mi, a Ja uwierzę wam”, dziękujemy Ci za zaufanie, jakim nas obdarzasz. Uczyń nas zdolnymi do dokonywania wyborów zgodnych z Ewangelią, pomóż nam zarządzać naszą wolnością we wzajemnej służbie z miłości do Chrystusa ku chwale Ojca. Amen

lub: Dziewico Maryjo, wsparcie tych, którzy w Tobie pokładają nadzieję, zachowaj w swoim sercu wszystkich, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi, aby zostali solidarnie przyjęci przez swoich braci.

Dla Chrystusa, Pana naszego.

Amen

Tajemnica Trzecia *Podnieś mnie, Panie, nie opuszczaj mnie*

„Podnosi nędzarza z prochu, a dźwiga z gnoju ubogiego, by go posadzić wśród książąt, wśród książąt swojego ludu.”. (Ps 113,7)

Posłuchajmy Słowa Bożego z Księgi Proroka Izajasza (14,30.32)

„Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie. Pan założył Syjon i do niego się chronią nieszczęśliwi z Jego ludu”.

Z Orędzia Ojca Świętego Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich

«Wyciąganie ręki pozwala odkryć przede wszystkim temu, który to robi, że istnieje w nas zdolność do wykonywania gestów, które nadają życiu sens. Ileż wyciągniętych rąk widzimy codziennie! Niestety, coraz częściej zdarza się, że pośpiech wciąga nas w wir obojętności do takiego stopnia, że nie potrafimy docenić ogromu dobra, które codziennie dokonuje się w ciszy i z wielką szczodrością. Zdarza się, iż dopiero wtedy, gdy dzieją się rzeczy wywracające kurs naszego życia, nasze oczy stają się zdolne do zobaczenia dobroci „świętych z sąsiedztwa”, którzy „żyją blisko nas i są odblaskiem obecności Boga” (Adhort. apost. Gaudete et esultate, 7), ale o których nikt nie mówi».

Ojciec nasz, 10 Zdrowaś Mario, Chwała ...

O Maryjo, Matko biednych.

Módlcie się za nami

Módlmy się: Dziewico ubogich, ocal narody: wyjednaj nam łaskę, abyśmy byli prowadzeni przez mądrych rządzących oraz, aby wszystkie narody, pojednane i zgodne, tworzyły jedną owczarnię pod jednym pasterzem.

Przez Chrystusa, Pana naszego.

Amen

lub: Dziewico Maryjo, pocieszycielko chorych i zniechęconych, opiekuj się tymi, którzy żyją dziś w niepewności i wykluczeniu, aby ufając zawsze wierności Pana, mogli na nowo otworzyć serce na nadzieję.

Przez Chrystusa, Pana naszego.

Amen

Tajemnica Czwarta *Uczyń mnie Panie, świadkiem radości Ewangelii*

„Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę”. (Iz 61,1)

Posłuchajmy Słowa Bożego z Ewangelii według Św. Łukasza (6,20-23)

«Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyчени. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne: cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie.»

Z Orędzia Ojca Świętego Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich

«Szczerść, która wspiera słabego, pociesza uciśnionego, łagodzi cierpienia i przywraca godność temu, kto został jej pozbawiony, jest warunkiem życia w pełni ludzkiego. Poświęcenie naszej uwagi ubogim oraz ich wielorakim potrzebom, nie może być uwarunkowane posiadaniem czasem lub prywatnymi zainteresowaniami, ani bezdusznymi projektami pastoralnymi czy społecznymi. Siły, która jest w łasce Boga, nie można zdławić tendencją narcystyczną, która zawsze stawia nas samych na pierwszym miejscu.

Trudno jest utrzymać wzrok na ubogim, ale jest to konieczne, aby obrać w naszym życiu osobistym i społecznym słuszny kierunek. Nie chodzi tu o wielomówstwo, ale przede wszystkim o konkretne zaangażowanie życia poruszonego przez miłość Boga».

Ojciec nasz, 10 Zdrowaś Mario, Chwała ...

O Maryjo, Matko biednych.

Módlcie się za nami

Módlmy się: Dziewico ubogich, pociesz chorych swoją obecnością; naucz nas nieść nasz codzienny krzyż z Jezusem i pozwól byśmy wiernie służyli biednym i cierpiącym.

Amen

lub: Dziewico Maryjo, serce otwarte i zawsze gotowe na przyjęcie głodnych i spragnionych sprawiedliwości, powierzamy Ci naszych upokorzonych braci: uczyni nas uważnymi na ich potrzeby oraz chętnymi do wędrowania wraz z nimi. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

Tajemnica Piąta

Panie, udziel mi łaski przeżywania wspólnoty z Tobą i braćmi

«Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby.» (Dz 4,32-35)

Posłuchajmy Słowa Bożego z Ewangelii według Św. Mateusza (25,34-36)

"Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszlście do Mnie".

Z Orędzia Ojca Świętego Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich

«W tej drodze codziennego spotykania się z ubogimi towarzyszy nam Matka Boga, która bardziej niż wszystkie inne jest Matką ubogich. Panna Maryja zna dobrze trudności tych, którzy są zmarginalizowani, ponieważ ona sama znalazła się w podobnej sytuacji, wydając na świat Syna Bożego w stajni. Ze względu na groźbę Heroda uciekła do innego kraju wraz z Józefem, swoim mężem oraz z małym Jezusem, a sytuacja uchodźców naznaczyła na kilka lat Świętą Rodzinę. Niech modlitwa do Matki ubogich pozwoli przystąpić jej synom umiłowanym oraz tym wszystkim, którzy służą im w imię Chrystusa. A modlitwa niech przemieni wyciągniętą rękę w przytulenie, które świadczy o współuczestnictwie i o odnalezionym braterstwie».

Módlmy się: Dziewico ubogich, wierzymy Ci i ufając Twojemu macierzyńskiemu wstawiennictwu oddajemy się Twojej opiece. Zawierzamy Ci drogę, którą Kościół podąża w trzecim tysiącleciu, rozwój moralny i duchowy młodych ludzi, powołania zakonne, kapłańskie, misyjne i dzieło nowej ewangelizacji. Amen

lub: Dziewico Maryjo, łono przygarniające każdego, kto żyje w samotności i w opuszczeniu, nie pozwól żadnemu z twoich dzieci cierpieć z powodu braku ciepła i przyjaźni, spraw, by spotkali braci chętnych przyjąć ich i przekazać im przyjazne słowo.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

Salve Regina

Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj. Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy; do Ciebie wzdychamy jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

Litanie ewangeliczne (Mt 5,1-12)

Mario, Matko ubogich w duchu,	módl się za nami
Mario Matko tych którzy się smucą,	„
Mario Matko cichych,	„
Mario Matko tych którzy łakną i pragną sprawiedliwości,	„

Mario Matko miłosiernych, „
Mario Matko czystego serca, „
Mario Matko wprowadzających pokój, „
Mario Matko cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości, „

Módlmy się

Panie Jezu, nasz bracie, przychodzimy do Ciebie z modlitwą za ubogich,
za chorych, za starszych i za wykluczonych.
Za tych, którzy są głodni i nie mają chleba, ale także za tych, którzy mają chleb
i nie są głodni.
Za tych, którzy uważają się za poniżonych przez wszystkich,
za wyzyskiwanych, alkoholików, prostytutki.
za samotnych, za zmęczonych.
Uwolnij, o Panie wierzących, tych którzy myślą, że wystarczy tylko jeden gest
miłosierdzia, aby uleczyć wiele cierpień.
Ubogich zawsze będziemy mieć przy sobie:
są znakiem naszego ubóstwa wędrowców,
symbolem naszych rozczarowań,
strzępem naszych desperacji.
Będziemy ich mieć zawsze przy sobie, nawet w nas.
Udziel o Panie twojemu wędrującemu ludowi
łaski zrozumienia, kto zatrzymał się w drodze
i być gotowym pomóc mu wrócić z powrotem na drogę
mając pewność, że ten, kto w Tobie pokłada nadzieję, nie zawiedzie się.
Amen.

(Ks. Tonino Bello, Słowa Miłości)

Lub:

Boże, nasz miłosierny Ojcze,

obecnie wielu naszych braci jest opuszczonych przez swoje rodziny i
społeczeństwo.

Nie z powodu braku chleba, ale z braku miłości są opuszczeni i narażeni na
niebezpieczeństwo i na śmierć.

Ojcze, wybacz nam!

Błagamy Cię, abyśmy byli zdolni szczerze kochać ubogich, którzy nie mają nawet siły zebrać o pokarm, abyśmy byli miłosierni, tak jak Ty, Panie, bogaty jesteś w miłosierdzie.

Pozwól nam kochać tych, którzy są opuszczeni i ukrzyżowani, niezliczonych Chrystusów tego świata, abyśmy nauczyli się kochać nie słowami, ale czynami i prawdą.

Ojcze, nawróć nas!

Wyciągamy ręce do Ciebie i do ubogich braci.

Dzieląc się chlebem z głodnymi, niesiemy ulgę cierpiącym i chorym, przyjmujemy bezdomnych w naszych domach, przyodziewamy nagich, staramy się być bliźnimi ubogich, dotykamy i opatrujemy ich rany, bardzo poranione ciało Jezusa Odkupiciela.

Tylko w ten sposób zagoją się rany nasze, rodzin i społeczeństwa.

Ojcze, wysłuchaj nas!

W wyniku pandemii przeżywamy wielkie próby i bóle.

Pokutując za nasze przeszłe życie, uznając, że jesteśmy jedną ludzkością, że nikt nie zbawia się w pojedynkę, że nikt siebie nie może zbawić, ale tylko kochając Ciebie i ubogich, można zbudować Twoje królestwo na tej ziemi.

Ojcze, ocal nas!

Pragniemy żyć w miłości Twojego Syna Jezusa, który przelał aż do ostatniej kropli swojej drogocennej krwi na krzyżu, aby wyrwać nas cierpieniu i wiecznej śmierci, aby przekształcić ten nasz świat w gościnny dom, w którym nikt nie jest opuszczony, świat, w którym wszyscy mogą kochać ciebie i swoich bliźnich jak siebie samych.

Ojcze, kochaj nas! Amen.

Litania do Maryi Matki ubogich (pochodząca z Francji)

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Córko ludu Bożego,

Dziewico z Nazaretu,

Wybrana między niewiastami,

Dziewico prostego serca,

Oblubienico Józefa, cieśli,

Królowo rodzin,

Niewiasto naszego ludu,

Nadziejo uciemionych,

Ufności ubogich,

Dziewico, Matko Chrystusa,

Dziewico, Matko Kościoła,

Dziewico, Matko ludzi,

Matko, która nas znasz,

Matko, która nas słuchasz,

Matko, która nas rozumiesz,

Dziewico, Córko człowiecza,

Córko pielgrzymującego ludu,

W historii zawsze obecna,

Matko znająca cierpienie,

Matko u stóp Krzyża,

Matko cierpiących,

Pani radości,

Dziewico jaśniejąca,

Królowo pokoju,

w drodze nas prowadź.

drogę naszą oświecaj.

Syna swego nam daj.

w drodze nas prowadź.

drogę naszą oświecaj.

Syna swego nam daj.

w drodze nas prowadź.

drogę naszą oświecaj.

Syna swego nam daj.

w drodze nas prowadź.

drogę naszą oświecaj.

Syna swego nam daj.

w drodze nas prowadź.

drogę naszą oświecaj.

Syna swego nam daj.

w drodze nas prowadź.

drogę naszą oświecaj.

Syna swego nam daj.

w drodze nas prowadź.

drogę naszą oświecaj.

Syna swego nam daj.

w drodze nas prowadź.

drogę naszą oświecaj.

Syna swego nam daj.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

przepuść nam, Panie.

wysłuchaj nas, Panie.

zmiłuj się nad nami.

K. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Wszechmogący, wieczny Boże, Ty Najświętszą Maryję Pannę dałeś jako obronę wszystkim, którzy Ją wzywają; spraw za Jej wstawiennictwem, abyśmy byli mocni w wierze, stali w nadziei i wytrwali w miłości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitwa z Orędzia Papieża Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich

O Boże Ojcze, Stwórco i Miłośniku stworzenia, sprawiedliwy i opatrnościowy wobec wszystkich Twoich dzieci, w dramatycznej chwili, której doświadczamy z powodu Covid-19, z ufnością oddajemy się w Twoje błogosławiące ramiona, przyjmując zaproszenie do wyciągnięcia ręki ku ubogiemu, który nosi w sobie Twój obraz.

Dziękujemy Ci za wyciągnięte ręce pracowników służby zdrowia, administratorów, księży, wolontariuszy, wszystkich, którzy pracują, aby zapewnić niezbędne posługi tym, którzy nie mają tego, co niezbędne.

Nawracaj tych, którzy nadal trzymają ręce w kieszeniach i nie dają się poruszyć ubóstwu, którego często są również współnikami.

Przemień ich ręce w narzędzia sprawiedliwości i pokoju dla całego świata.

O Panie Jezu, który objawiłeś, że jesteś obecny w swoich najślabszych braciach, przypomnij nam, że ubodzy są z nami, aby pomóc nam przyjąć Twoje towarzystwo w codziennym życiu.

O Duchu Święty, otrząśnij z nas obojętność, nigdy nie pozostawiaj nas w spokoju i nadal pobudzaj nas do dobra. Spraw, byśmy rozpoznawali i kochali Jezusa w obliczu ubogich.

O Najświętsza Maryjo Dziewico, Matko Boża, strzeż ubogich, Twoje umiłowane dzieci w Twoim Sercu i przemień naszą wyciągniętą rękę w uścisk dzielenia się i na nowo odkrytego braterstwa.

Amen.

Wyciągnij rękę do ubogiego.

Wyciągnięta ręka: wyraz daru trynitarnego.

Wyciągnięcie ręki to jeden z najprostszych gestów, który każdy z nas wykonuje na co dzień i często w sposób mechaniczny. Zastanawiając się nad tym odkrywamy, że przenosi on nas w najbardziej nieoczekiwaną głębię, wyrażając sens życia, jako znak autentycznej miłości. Dziecko, które przychodzi na świat, rodzi się z zaciśniętymi pięściami i w ciągu całego życia jego rodzice będą mieli szlachetne zadanie uczyć je ich otwierania, gotowości do przyjmowania i dawania. Wkrótce noworodek dostrzeże, że pierwszy efekt wyciągnięcia ręki do drugiego pozwala mu otrzymać miłość rodziców. Z łatwością przychodzi na myśl lista dóbr materialnych, które zostały mu udostępnione podczas jego procesu przyjmowania, ale oprócz tego jest rzeczą oczywistą, że nauka przyjmowania jest przeżywana w relacjach emocjonalnych, które stają się zwornikiem pogodnego rozwoju jego tożsamości. Jego rodzice nieświadomie przygotowują go do tej podstawowej umiejętności, co przyjmować.

Nauka przyjmowania jest niezbędna, dziecko nie powinno na tym poprzestać. W najlepszym przypadku rodzice pomogą mu to dostrzec, aby zdołało otworzyć ręce w świetle daru. Dopiero po przeżyciu w znaczący sposób wielu pozytywnych doświadczeń przyjmowania, osoba ludzka może z kolei oddać otrzymaną miłość. Nie ma pełnej miłości bez naprzemienności i równowagi pomiędzy tymi dwoma ruchami: „przyjmowania i dawania”. Byłoby szkodliwe dla osoby, gdyby zdecydowała się żyć przez całe swoje życie tylko w przyjmowaniu lub na odwrót, w dawaniu. Miłość nieuchronnie zostałaby zraniona z powodu braku tej naprzemienności, która w żadnym wypadku nie jest opcjonalna. Jednakże spotykamy wielu osób, które czują się bardziej komfortowo w jednym z tych dwóch sposobów. Niektórzy zawsze oczekują uwagi, przyjęcia, opieki, a czasem nawet zajęcia się nimi. Możemy zatem zauważyć, że przejście od przyjęcia do dawania nie nastąpiło. Z drugiej strony czasami spotykamy również osoby, które rozwinęły wymiar wyłącznie bycia darem. Zawsze są gotowi pomóc, służyć, aż do zaniedbywania siebie. Nie lubią dostawać prezentów, nie chcą przeszkadzać innym, a ciągłe bycie do dyspozycji jest dla nich normalne. Jednak bardzo pożądana jest naprzemiennność. Osiągnięcie jej nie jest zatem działaniem jednostronnym, ale ma znaczenie dwustronne, którego nie można podzielić. Nie możemy zatem twierdzić, że mamy monopol na dawanie, jesteśmy zaproszeni do odkrycia piękna pozwalania drugiemu na ofiarowanie, pozwalając mu nas kochać.

Dlatego te dwa sposoby (*przyjmowanie* i *dawanie*) nie są skierowane do określonej grupy lub klasy społecznej, ale do wszystkich ludzi, biednych lub bogatych. Sposób *dawania* nie jest przeznaczony tylko dla bogatych. Osoba uboga może dawać, a nawet powinna. *Dawanie* musi być proporcjonalne do naszych możliwości, zarówno materialnych, jak i ludzkich. Osoba uboga musi

nadal trzymać wyciągniętą rękę, aby przyjmować, ale tyleż samo powinna zaofiarować. Dać własny czas, posłuch, prosty uśmiech. Nie powinniśmy nigdy przestawać dawać nawet w warunkach ubóstwa. Doskonała miłość to ta wyciągnięta ręka, która przyjmuje i daje.

Ale skąd pochodzi idea „przyjmowania i dawania”? Jest zakorzeniona bezpośrednio w sercu Trójcy Przenajświętszej. Odkrywając relację osób Trójcy Przenajświętszej, zaczynamy rozumieć, że wyraz miłości Ojca do Syna wyraża się w fakcie, że Ojciec całkowicie oddaje się swojemu Synowi, a Syn Go przyjmuje. Potem następuje drugi ruch, w którym Syn, z kolei, z czystej miłości oddaje się całkowicie Ojcu, który Go przyjmuje. Więc jest taki, który wyzbywa się całkowicie i taki, który przyjmuje całkowicie. Dar bogactwa powoduje wyzucie się dawcy, a przyjęcie powoduje ubogacenie obdarowanego, a doskonała miłość zapewnia, że ponownie wyraża się ona w ruchu *perychorezy (wzajemnym oddziaływaniu)*, ruchu okrężnym i nieustannym. Oczywiście, ruch okrężny jest Bożym sposobem kochania. Każda osoba ma tę zdolność kochania, ale może ją zastosować tylko w stosunku do drugiej. Wyciągnięcie ręki to nic innego jak gest relacji.

W ciągu tych miesięcy pandemii musieliśmy walczyć z tą wszechobecną ideą, która uważa izolację za niezwykłą łaskę, stwierdzając, że podstawową relacją etyczną była relacja siebie samego ze sobą samym. Ta idea jest błędna, ponieważ podstawową relacją etyczną jest relacja pomiędzy sobą a innymi. Żadna miłość nie jest prawdziwa ani kompletna bez relacji. Wykorzystajmy każdą okazję w naszym codziennym życiu, aby osiągnąć zdolność nawiązywania relacji w miłości i ofiarowaniu siebie, doskonaląc nasz sposób przyjmowania, ale także dawania. Niech Pan nauczy nas równowagi między dawaniem a przyjmowaniem w geście wyciągniętych rąk, aby uobecnić pośród nas miłość trynitarną.

W tym IV Światowym Dniu Ubogich w diecezjach, parafiach oraz w dużych i małych wspólnotach chrześcijańskich zaproponowano pewne gesty obdarowania i przyjęcia. Sugestie te można przyjąć i przekształcić zgodnie z wrażliwością i potrzebami wspólnoty. Pozwólmy Duchowi Świętemu działać w nas, aby nie przeszkadzać miłości, którą otrzymujemy od innych i miłości, którą możemy ofiarować.

Propozycje duszpasterskie

- Zorganizowanie pielgrzymki dla ubogich, aby mieli możliwość opuszczenia swojego środowiska i nawiązania nowych przyjaźni, zwiedzenia nowych miejsc, a przede wszystkim przeżycia doświadczenia wiary.
- Zaproponowanie ubogim rekolekcji lub chwili modlitwy.

- Zastanowienie się wspólnie nad przejawami pobożności ludowej, aby umożliwić im ich autentyczne przeżywanie, nie zaniedbując odpowiedniej katechezy, która pozwoli nam docenić ich bogactwo i głębię.
- Ofiaruj ubogiemu mały przedmiot religijny, który będzie mu towarzyszył w życiu codziennym.
- Przedstaw postaci miejscowych świętych lub błogosławionych, którym mogą powierzyć swoje intencje.
- Wykorzystaj Światowy Dzień Ubogich, aby odwiedzać osoby samotne, zarówno w szpitalach, jak i w ośrodkach dla osób starszych, a nawet w ich domach.
- Zwróć szczególną uwagę na młodych, samotnych, opuszczonych, odrzuconych. Zaprosz ich na zajęcia, które pomogą im zintegrować się z nową grupą.
- Udziel pomocy i gościnności samotnym matkom.
- Zaoferowanie kręgów dzielenia się opinią na temat osobistego ubóstwa i odnalezienia nowych dróg przyjęcia bogactwa, które Bóg chce nam ofiarować.
- Organizacja spotkań refleksyjnych dla profesjonalistów i liderów biznesu na temat ubóstwa.

Katecheza i ubóstwo **Sugestie z nowego *Dyrektorium o katechizacji***

25 czerwca 2020 roku zostało przekazane Kościołom na całym świecie nowe *Dyrektorium o katechizacji*, dokument przygotowany przez *Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji*, zatwierdzony przez Papieża Franciszka 23 marca. *Dyrektorium*, trzecie z kolei po tych z 1971 i 1997 roku, ma na celu wspieranie i ożywienie zaangażowania całego Kościoła - a zwłaszcza posługi każdego katechety - w głoszeniu Ewangelii w świecie. Celem nowego dokumentu jest uczynienie katechezy kościelnej coraz bardziej misyjną, uwypuklając te cechy, które sprawiają, że służy ona *nowej ewangelizacji*.

Dyrektorium, starając się w organiczny sposób przedstawić globalność życia chrześcijańskiego, do którego zmierza katecheza, nie mogło nie poruszyć kwestii ubogich i ubóstwa i czyni to głównie w dwóch różnych częściach dokumentu. W kontekście rozdziału VIII „Katecheza w życiu osób” mówi się o „katechezie z emigrantami” (nn. 273-276) i „katechezie z osobami wykluczonymi” (nn. 279-282); następnie znajdujemy paragraf „Katecheza i opcja dla ubogich” (nn. 385-388) umieszczony w rozdziale X, który traktuje o katechezie w kontekście różnych współczesnych scenariuszy społeczno-

kulturowych. Podsumowując, można stwierdzić, że *Dyrektorium* proponuje trzy rozważania dotyczące związku między katechezą a ubóstwem.

1. Katecheza dotycząca ubóstwa

Pierwsza uwaga - którą znajdujemy w nn. 385-386 i 388 - ma charakter fundamentalny: katecheza, której zadaniem jest dojrzewanie ziarna Ewangelii poprzez towarzyszenie osobistym procesom dojrzewania w wierze, musi uwzględniać, że dla Kościoła opcja dla ubogich jest prawdziwą kategorią teologiczną, która należy do jej stałej Tradycji i która zostanie odpowiednio przedstawiona i dowartościowana na wszystkich zwyczajnych drogach katechezy. W tym świetle byłoby dobrze, gdyby na kursach inicjacji chrześcijańskiej dla najmłodszych lub dla dorosłych katechumenów, lub w programach formacji chrześcijańskiej w grupach i stowarzyszeniach zostało ogłoszone to, co zostało pokrótce opisane w n. 386: „W Jednorodzonym Synu sam Bóg stał się ubogim, aby ubogacić ludzkość (por. *Flp* 2, 6-8). Głosząc królestwo Boże, Jezus ma ubogich jako uprzywilejowanych odbiorców (por. *Łk* 4, 18-19; *Mt* 11, 5). Ogłasza, że ubodzy są błogosławieni (por. *Łk* 6,20-21) nauczając, że służba i przyjmowanie każdej osoby w sytuacji ubóstwa oznacza uznanie w niej obecności samego Jezusa, do tego stopnia, że możemy Go z nią utożsamić: Mnieście uczynili (*Mt.* 25.40)”. Jest to prawdziwie kerygmaticzna zapowiedź serca Ewangelii, która kilkoma pociągnięciami pędzla mówi o Bożej łaskawości wobec ludzkości i nierozzerwalnie wiąże chrześcijańskie uczniostwo z wyborem postawy ubóstwa i umiarkowania, dzielenia się i wielkoduszności. *Dyrektorium* mówi dalej: „Dla uczniów Chrystusa ubóstwo jest przede wszystkim powołaniem do naśladowania Jezusa ubogiego, jest postawą serca, która nie pozwala nam myśleć o przygodnych rzeczywistościach jako o celu życia i warunku szczęścia”. Podając w wątpliwość zdolność katechezy do „ewangelizacji poprzez wychowanie” w konkretnie wszystkich przestrzeni, w których dokonuje się jej głoszenie, wspólnota chrześcijańska jest wezwana do formowania swoich dzieci do pełnego życia chrześcijańskiego, widocznego w pełni, kiedy spotkanie z Chrystusem staje się służbą dla najbiedniejszych.

2. Być ewangelizowanymi przez ubogich

Kontynuując tę refleksję, łatwo jest dojść do świadomości pomagającej Kościołowi żyć „dynamizmem misyjnym, który zakłada wzajemne ubogacenie”, jak cytuje n. 387. Korzystając z prowokacji Papieża Franciszka w EG, *Dyrektorium* zachęca chrześcijan do wysłuchania orędzia, które pochodzi z samej obecności ubogich i do „uznania zbawczej mocy ich istnienia”. Jest to mocne stwierdzenie, które pozwala nam przyjąć od Boga, za pośrednictwem Jego najbardziej kruchych i potrzebujących dzieci, autentycznego orędzia paschalnego o wartości cierpienia przeżywanego z Chrystusem. W istocie ubodzy, którzy „poprzez własne cierpienia znają cierpiącego Chrystusa” (EG 198), mają bezpośrednio i empiryczne

doświadczenie wiary, która wybrzmiewa dla całej wspólnoty jako prawdziwa katecheza.

3. Ewangelizacja ubogich

Trzecia uwaga, jaką czerpiemy z *Dyrektorium o katechizacji*, dotyczy zadania Kościoła wobec braci najuboższych, polegającego na uznaniu, że szczytem troski o nich jest troska o ich wiarę. W istocie nie jest niczym niezwykłym, aby zauważyć, że generalnie troska Kościoła o najbardziej potrzebujących dotyczy tylko najbardziej bezpośrednich aspektów życia, takich jak żywność, mieszkanie, zdrowie. Nie umniejszając w żaden sposób wartości tych działań, papież Franciszek nie zapomina o wartości „uprzywilejowanej i priorytetowej płaszczyzny religijnej” (EG 200), która jest okazaniem największej miłości. *Dyrektorium*, w numerach 279-280, uznaje, że katechetyczne zaangażowanie na rzecz najuboższych, mające na celu dokładne poznanie Pana Jezusa i oświecenie z wiarą i nadzieją egzystencji nawet najbardziej naznaczonej zmęczeniem, ma prawie zawsze charakter nieformalny i okazjonalny. Jest to duszpasterstwo pierwszego zwiastowania, prostego i spontanicznego, które przechodzi przez ciepło relacji międzyludzkiej, ale które wymaga również zaangażowania połączonego z pewną dozą „kompetencji”. Jest to bardzo owocna przestrzeń rozwoju dla pracowników charytatywnych w naszych wspólnotach kościelnych, powołanych w pewnym sensie do bycia katechistami najuboższych. Wreszcie, *Dyrektorium* zawiera konkretne wskazówki dotyczące posługi katechetycznej w odniesieniu do migrantów (nn. 273-276) i więźniów (nn. 281-282), przydatne dla osób pracujących w tych konkretnych dziedzinach.

Sugestie weryfikacji katechezy w odniesieniu do ubogich i ubogich

- Jak aktualne jest głoszenie błogosławieństwa ubóstwa zgodnie z nauką Pana i stałego nauczania Kościoła w zwyczajnych kursach katechetycznych dzieci i młodzieży, młodych i dorosłych? W jakim stopniu drogi wiary w grupach i stowarzyszeniach wychowują do ubożego i powściągliwego życia lub stawiają pytanie o właściwe korzystanie z dóbr materialnych?
- Czy w życiu wspólnoty kościelnej przyjmuje się przesłanie, jakie sami ubodzy niosą swoim życiem? Czy jesteśmy świadomi, że każdy chrześcijanin może również z ich strony otrzymać zwiastowanie Ewangelii?
- Czy charytatywna służba najbardziej potrzebującym jest przeżywana jako „dzieło ewangelizacji”? Czy osoby działające na rzecz miłosierdzia są w stanie wyczuć i wzbudzić „pragnienie Chrystusa” w głębi serc tych, którym służą? Czy można również oczekiwać, że formacja wolontariuszy będzie zwracać uwagę na tematy pierwszego głoszenia wiary?

(IV okładka)

LOGO ŚWIATOWEGO DNIA UBOGICH

Wymiar wzajemności znajduje odzwierciedlenie w logo *Światowego Dnia Ubogich*. Widać otwarte drzwi i dwie osoby, które spotykają się na progu. Obie **wyciągają ręce**; jedna, ponieważ prosi o pomoc, druga, ponieważ chce ją zaoferować. W rzeczywistości trudno jest zrozumieć, kto jest naprawdę ubogim. A raczej obie są ubogie. Kto wyciąga rękę, aby wejść, prosi o podzielenie się; kto wyciąga rękę, by pomóc, jest zapraszany do wyjścia, by się podzielić. Są to dwie wyciągnięte ręce, które spotykają się tam, gdzie każda z nich coś oferuje. Dwa ramiona, które wyrażają solidarność i które skłaniają nie do pozostania na progu, ale do pójścia na spotkanie jednego z drugim. Ubogi może wejść do domu, gdy w domu zrozumieją, że pomocą jest dzielenie się. W tym kontekście bardzo wyraziste stają się słowa, które Papież Franciszek pisze w swoim Orędziu: „Wyciągnij rękę do ubogiego” (Syr 7, 32). Starożytna mądrość postawiła przed nami te słowa jako uświęcony kodeks do wprowadzania w życie. Brzmiały one dziś z całą swoją znaczeniową mocą, pomagając nam skoncentrować wzrok na tym, co istotne i przekroczyć barierę obojętności. Ubóstwo ma różne twarze, które domagają się uwagi pod jednym, szczególnym względem: w każdej z nich możemy spotkać Pana Jezusa, który objawił nam, że jest obecny w swoich najmniejszych braciach (por. Mt 25, 40)”.

INDEKS

Prezentacja Mons. Rino Fisichella

Orędzie Ojca Świętego Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich

Homilia Ojca Świętego Franciszka na III Światowy Dzień Ubogich (17 listopada 2019)

I Propozycja Lectio divina
„Pamiętajmy o biednych”

II Propozycja Lectio divina
Wyciągnij teraz rękę do biednego!

Refleksje i propozycje na IV Światowy Dzień Ubogich
Komentarz Syr 4,1-10
„Synu, nie odmawiaj biednemu ...”

Komentarz teologiczno-duszpasterski Syr 7,32-36
„Wyciągnij rękę do biednego ...”

Czuwanie modlitewne „Wyciągnij rękę do ubogiego” (por. Syr 7, 32)

Wystawienie Najświętszego Sakramentu i Adoracja

Różaniec ubogich
Modlitwa zainspirowana przesłaniem Ojca Świętego Franciszka
na IV Światowy Dzień Ubogich

Propozycje duszpasterskie:
Wyciągnij rękę do biednego.
Wyciągnięta ręka: wyraz daru trynitarnego.

Katecheza i ubóstwo
Sugestie z nowego *Dyrektorium o katechizacji*

Logo Światowego Dnia Ubogich

Specjalne podziękowania dla:

- Rev. str. Ronald D. Witherup, P.S.S. (Przełożony Towarzystwa Kapłanów S. Sulpizio - Francja),

- ks. Giovanni Mazzillo (Papieski Uniwersytet Teologiczny Południowych Włoch - ITC "S. Pius X" - Catanzaro),

- ks. Pierpaolo Lippo (Papieski Instytut Biblijny - Rzym),

- ks. Francesco Dell'Orco (Katolicki Uniwersytet Najświętszego Serca - Rzym),

- ks. O. John Oh Woong-Jin („House of Hope” Kkottongnae - Korea Południowa).